Rok XIV. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. R.
Kraków, czwartek 29 stycznia 1931 Nr. 29

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca Za inseraty redakcja nie odpowiada,
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Pierwszy deficyt budżetowy

Kraków, 28 stycznia

Po całym szeregu miesięcy minimalnych nadwyżek dochodów skarbowych nad wydatkami po raz pierwszy od dłuższego czasu przyniósł grudzień 1930 deficyt w wysokości 11.8 milj. zł. Jeśli dodać do tego zadłużenie Funduszu Bezrobocia w Banku Gospodarstwa Krajowego, to okaże się, że okres 9-cio miesięczny bieżącego roku budżetowego tj. od kwietnia do grudnia 1930 przyniósł deficyt łączny około 20 milj. zł. Przyznanie tego faktu przez p. Ministra Skarbu w komisji budżetowej zrobiło podobno na jej członkach ogromne wrażenie a uczucie to można w zupełności zrozumieć. Deficyt w budżecie, to wszakże bezpośrednia groźba dla gospodarki skarbowej a tem samem i dla stabilizacji waluty. Pojawienie się tego deficytu zachęci zapewne Sejm i Rząd do intenzywniejszej pracy nad redukcją budżetu państwowego. Mimo bowiem, że związek między krytyczną sytuacją gospodarczą kraju a wysokością budżetu jest oczywisty i mimo licznych przestróg uważał rząd jeszcze przed kilku miesiącami za możliwe utrzymanie budżetu na tej samej wysokości, co w roku poprzednim, tak, iż wniesiony do Sejmu projekt budżetu, przewidujący okrągło 2.900 milj. zł. wydatków, nie wiele jedynie różnił się od budżetu poprzedniego przygotowanego i uchwalonego w epoce pomyślnej konjunktury gospodarczej. P. min. Matuszewski bronił w kilkakrotnych swoich przemówieniach tej wysokości budżetu, twierdząc, że poniżej zejść nie może. Dopiero w miarę, jak rzeczywistość wykazała, że mimo naciśnięcia śruby podatkowej i wzmożonej akcji egzekutorów skarbowych podatki nie wpływają tak, jak je preliminowano, okazało się możliwem mimo wszystko zredukowanie wydatków administracyjnych o 62 milj. a w drodze dalszych skreśleń w budżecie przedsiębiorstw państwowych i monopolów uważa p. min. Matuszewski za możliwą oszczędność 150 milj.

Przyznając deficyt grudniowy w swem przemówieniu sobotniem, wyraził jednak p. Matuszewski przekonanie, że w okresie całorocznym deficyt nie przekroczy o wiele 1 proc. ogółu dochodów tzn. nie będzie wynosił dużo więcej niż 30 milj. zł. Dla uspokojenia obaw społeczeństwa powołuje się p. minister skarbu na to, że deficyt kasowy państwu nie grozi, gdyż Skarb rozporządza jeszcze rezerwami. Buchalteryjnie rezerwy te wynosić mają 675 milj. z czego jednak większa część jest narazie nie ściągalna, tak iż płynne rezerwy łącznie już z dopuszczalnym kredytem w Banku Polskim i przy wykorzystaniu pożyczki zapałczanej wyniosą 230 milj. zł. Według obliczenia tego nie zachodziłaby zatem obawa braku pokrycia dla wydatków państwowych i nie istniałaby obawa jakiejś nowej inflacji. Zachodzi jednak pytanie, czy dokonane dotychczas oszczędności w preliminarzu budżetowym łącznie z rozporządzalną rezerwą skarbową wystarczą, by budżet uczynić realnym i usunąć niebezpieczeństwa wynikające z jego nierealności. Otóż w tym względzie zasługują na uwagę obliczenia p. Bronikowskiej w ostatnim numerze „Przeglądu Gospodarczego" odnośnie do preliminowanych w budżecie dochodów. Według tych obliczeń mianowicie projekt budżetu preliminował wpływy z szeregu źródeł, jak z podatku majątkowego, monopolu spirytusowego, kolei państwowych, ceł itd. za wysoko o łączną kwotę 196 milj. zł. Obliczenia te p. Bronikowskiej, oparte na wpływach faktycznych roku 1930, zgodne są naogół z przewidywaniami byłego ministra skarbu p. Jerzego Michalskiego. Gdyby przewidywania te miały się sprawdzić — a są one dość uzasadnione, — to ogólna suma dochodów skarbowych zredukowałaby się w przyszłym roku budżetowym do 2700 milj. zł. i do tej sumy musiałyby zatem również być zredukowane za każdą cenę wydatki państwowe. Zaznaczyć należy, że np. podatek przemysłowy preliminowany jest na rok przyszły w kwocie wyższej nawet niż preliminowano go na rok bieżący, bo zamiast 275 milj. wynieść on ma 315 milj.! Oznacza to pogrzebanie na cały rok możliwości przeprowadzenia reformy tego podatku i oznacza to również znacznie wyższy wzrost obciążenia podatkowego ludności z tego tytułu niż o 40 milj. zł., bo przecież w międzyczasie obniżyły się i jeszcze obniżą ceny towarów a temsamem ciężar tego podatku jak zresztą i innych podatków wzrośnie!

Chcąc uniknąć zatem deficytu kasowego w przyszłym roku budżetowym, nie wystarcza skreślać mechanicznie drobne pozycje wydatkow[illegible] bo oszczędności te nie wystarczą do pok[illegible] ubytku dochodów Oszczędności, jeśli m[illegible] być skuteczne, muszą sięgnąć głębiej i mu[illegible] radykalniej objąć naszą maszynę administracyjną. P. minister wskazał sam na konieczność rewizji obciążeń samorządowych, a przyklaśnie mu w tem każdy obywatel miejski odczuwający na własnej skórze wysokość tych obciążeń, jednak z drugiej strony faktem jest, że i samorządy nasze nie opływają w gotówkę i mają poważne trudności finansowe. Wynika to w dużej mierze z rozmaitych obowiązków, które rząd wkłada na samorządy i których wypełnienie pociąga za sobą znaczne koszta. Wystarczy wskazać np. na świeżo wydane przepisy meldunkowe, które pociągną za sobą np. dla gminy Krakowa wydatek kilkuset tysięcy złotych, nie mówiąc już o wydatkach i kłopotach obywateli. Podobnie zresztą i w administracji państwowej stwierdzić można w wielu jej dziedzinach cały szereg takich zupełnie niepotrzebnych i kosztownych obciążeń, których źródłem jest jedynie pragnienie uchwycenia i kontrolowania każdego przejawu pracy gospodarczej i wogóle życia obywateli, pragnienie typowo biurokratyczne i nie liczące się zupełnie z kosztami. Wskazywane z różnych stron możliwości uproszczenia administracji państwowej i lepszej jej organizacji, co pociągnęłoby za sobą oszczędzenie dziesiątków miljonów bez uszczerbku dla społeczeństwa a często nawet z wybitnym dla niego pożytkiem, pozostają niestety dotychczas bez echa. Jakkolwiek te reformy w administracji nie wydadzą natychmiast rezultatów, to jednak występujący obecnie coraz wyraźniej na jaw obraz sytuacji budżetowej zmusza do jaknajrychlejszego podjęcia tych prac. W czasie przejściowym spodziewać się należy, że ziści się nadzieja p. ministra skarbu na uzyskanie pożyczek zagranicznych, które ułatwią państwu przebycie krytycznego czasu.

W każdym razie dobrze się stało, że pierwszy nasz od długiego czasu deficyt budżetowy ujawniony został jeszcze przed uchwaleniem przez Sejm budżetu na rok przyszły, gdyż wrażenie tego faktu będzie jeszcze mogło znaleźć wyraz w ostatecznym wyglądzie tego budżetu.

Dr. B. S.

Czołowy kandydat Stronnictwa Chłopskiego skazany na rok ciężkiego więzienia

Wilno, 27. I PAT Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego wileńskiego w Lidzie rozpatrywana była sprawa Nikodema Mateckiego, czołowego kandydata z listy stronnictwa chłopskiego w okręgu wyborczym Lida. Matecki oskarżony był o prowadzenie szkodliwej agitacji wśród miejscowej ludności oraz o rzucanie haseł rewolucyjnych. Sąd skazał Mateckiego na rok ciężkiego więzienia

Nocne posiedzenie

(Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Warszawa, 27 stycznia

Rząd wciągnął wczoraj na porządek dzienny Sejmu i Senatu wszystkie inkryminowane mu grzechy, chcąc jednem cesarskiem cięciem usunąć wrzód brzeski, Małopolski wschodniej i pierworodny grzech — kredytów dodatkowych. To też nic dziwnego, że porządek dzienny Sejmu i Senatu był wczoraj przydługi i że rządowi udało się dramat brzeski i Małopolski wschodniej rozcieńczyć w wodzie mów poselskich. Zbyt długo trwało bowiem napięcie, kilkanaście godzin posiedzenia sejmowego wystarczyło dla zwalczenia opozycji, dla machnięcia ręką, odżegnywania się od oporu i dążenia do zakończenia sprawy za wszelką cenę.

Jeszcze w godzinach wieczornych, gdy nastąpiło otwarcie posiedzenia Sejmu, galerje były przepełnione i na sali panowały oznaki animuszu opozycji. Uwerturę odegrano w trakcie dyskusji nad wnioskiem o pacyfikacji Małopolski wschodniej. Pierwsze skrzypce trzymała PPS., a wśród niej na pierwszy plan wysuwał się skrzypek Dubois, otoczony aureolą więźnia brzeskiego. Sam on zresztą przyznał, że rozumie sprawę ukraińską przez Brześć. Dyskusja między posłem Dubois a dawnym jego towarzyszem partyjnym posłem Hołówko miała szczególnie pikantny charakter, natomiast okrzyki posłów z BB. nie należały do najprzedniejszych i nie przypominały w niczem „zwischenrufów" w parlamencie, nosiły raczej charakter wyzwisk i obelg. Na pomoc klubowi BB. ruszył min. Składkowski, wygłaszając swym stylem, który budzi szczególne zadowolenie wśród posłów chłopskich BB., przemówienie o wypadkach w Małopolsce.

Siła cyfr oczywiście zadecydowała o wszystkiem. Większość dla wniosków pos. Zdzisława Strońskiego oczywiście się znalazła. W nocy Sejm przystąpił do batalji brzeskiej. Pirwszy przemawiał poseł Stanisław Stroński, tu jednak nastrojony dość minorowo. P. Stroński nie miał swego szczęśliwego dnia. Przyczyniła się ku temu okoliczność że poseł Stroński przemawiał już w tej materji w komisji prawniczej, nadto bronił on ludzi, z którymi całe życie walczył: Bagińskiego, który go wypoliczkował i Korfantego, z którym nieustannie walczył z powodu zabrania mu „Rzeczypospolitej" itp. Długie mowy, mimo iż przemawiała opozycja, nie czyniły wrażenia obstrukcji. Każdy przemawiał godzinę. Przemawiano w ramach przepisanych regulaminem, raczej nadużywając tych ram, niż je ścieśniając. Dramat przeistoczył się w nudne gadanie. Posłowie opuszczali co chwila salę sejmową, udając się do kuluarów na drzemkę i na pokrzepienie do bufetu.

Panował jednak na sali względny spokój. Brak alkoholu w bufecie sejmowym też nie w małej mierze przyczynił się do tego. W międzyczasie starano się uzyskać wiadomości o treści przemówienia premjera Sławka. Premjer jednak oświadczył, że posiada trzy warjanty mowy — w zależności od oświadczenia posłów. Cykl mowców zakończył poseł Piłsudski (BB). Dopiero po jego przemówieniu do nawpół pustej sali przybywają posłowie z BB., wszyscy ministrowie zajmują miejsca na ławach rządowych i na trybunę wchodzi premjer Sławek. Mówi krótkiemi zdaniami, jakby rozkazując i cedząc swe zdania, nerwowo przerzuca kartki w stronę stenografów. Palcem wskazuje to w stronę lewicy, to w stronę prawicy. Zdawałoby się, że ostre przemówienie premjera da okazję do największej burzy protestów i do otwarcia dyskusji nad przemówieniem. Tak się jednak nie stało. Godzina 4 w nocy zrobiła swoje. Zmęczeni posłowie gotowi byli odejść z placu boju, byle pójść spać. W tej atmosferze doszło do głosowania. Głosowanie skończyło się oczywiście znowu porażką opozycji. Wśród członków BB znaleźli się jednak mimo ścisłego rozkazu, Hamleci, którzy nie głosowali za wnioskiem. Po ogłoszeniu rezultatów głosowania poseł Dubois intonuje: „Gdy naród do boju". Głos jednak bizmi słabo po kilkunastugodzinnem czuwaniu w Sejmie. Ale i ten słaby odgłos opozycji tłumi niebawem marsz. Świtalski, wykluczając na jedno posiedzenie posła Dubois. Zdawałoby się, że w tej chwili zerwie się burza na ławach PPS, że rozlegnie się tem głośniej pieśń powstańcza. Noc jednak uczyniła swoje. Zmęczeni ulegli dzwonkowi marszałka i zamilkli po przywołaniu ich do porządku przez p. Świtalskiego. Dramat się skończył. Sejm po załatwieniu tej sprawy przystąpił do rozważenia kredytów dodatkowych. Sala znowu pusta. Część posłów znowu ucieka do bufetu, by pokrzepić się. W takim nastroju o godz. 5 rano po dyskusji między posłem Rymarem a min. Matuszewskim przyjęto ustawę o kredytach dodatkowych za rok 1927/28 i zlikwidowano ostatni wrzód, grzech pierworodny sanacji — sprawę Czechowicza.

Nareszcie koniec. Zaspani posłowie rozchodzą się w nadziei, że będą nareszcie się mogli wyspać. Ale gdzie tam! Marszałek wyznacza następne posiedzenie na godzinę 11 przed południem, byle tylko „dać szkołę". Niema odpoczynku dla panów posłów! **(Sin).**

Sejm załatwił wczoraj szereg spraw bieżących

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 27. 1. Sin. O godzinie 11'35 marszałek wznowił posiedzenie przerwane o 6 nad ranem. Przystąpiono do rozpatrzenia spraw bieżących. Poseł Jeszke (BB) referował projekt ustawy o ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego. Projekt przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Następnie po referacie posła Hołówki przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę ratyfikacyjną traktatu handlowego polsko-łotewskiego. Z kolei przyjęła Izba po referacie posła M. Dąbrowskiego (BB) ustawę o ratyfikacji konwencji handlowej z Francją. Po załatwieniu kilku jeszcze ustaw ratyfikacyjnych mniejszej wagi przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego tj. do sprawozdania komisji robót publicznych o projekcie ustawy o państwowym funduszu drogowym. Projekt ten referował pos. Kosydarski (BB). Fundusz drogowy ma być zasilany z opłat od pojazdów mechanicznych i niektórych konnych, z opłat od biletów za przejazd pojazdami mechanicznemi, z grzywien za przekroczenia przepisów na drogach publicznych, z opłat od reklam, wreszcie przez dotacje skarbu, oznaczone w budżecie każdorazowo. Z tych źródeł ustawowych wpłynie 48 miljonów zł., 30 miljonów wynosi dopłata skarbu w budżecie tegorocznym. 20 miljonów wpłynie z emisji 3-ciej serji dolarówki. Na podstawie tych pieniędzy będzie można budować drogi na kredyt — to jest podstawa do utworzenia wielkiego funduszu drogowego, dochodzącego do 400 miljonów zł. Rozdzielać będzie fundusz ciało, złożone z przedstawicieli ministerstwa robót publicznych, spraw wewnętrznych i skarbu. Plan robót obejmuje na okres 10-letni 4 tysiące kilometrów. Referent odpiera zarzut, że opłaty od biletów autobusowych zahamują rozwój tego środka komunikacji.

Po krótkiej dyskusji ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Na tem marszałek zamknął posiedzenie o godz. 3'30 popołudniu. Następne posiedzenie w piątek.

Którzy nie głosowali?

Warszawa 27. I. Sin. Następujący posłowie z BB nie głosowali za odrzuceniem wniosku Klubu Narodowego w sprawie Brześcia: Krzyżanowski, Jasiński, b. minister Kwiatkowski, Makowski, Malski, Mazur, Niedźwiecki, Nowak, Potoczek, Pośniak, Sieradzki, b. minister Staniewicz Sobczyk i Lechnicki. Część wymienionych posłów nie brała zapewne udziału w głosowaniu z powodu nieprzybycia na posiedzenie, nie ulega jednak wątpliwości, że część nie głosowała ze względów zasadniczych. Da się to powiedzieć o pp. Krzyżanowskim, Makowskim, Staniewiczu i Lechnickim.

Kreuger powinien wykupić zapalniczki!

Warszawa. 27. I. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozpatrywano poprawki Senatu do ustawy o monopolu zapałczanym. W dyskusji zabrał głos p. seł dr. Rotenstreich (Koło Żyd.), który zwrócił uwagę, że wskutek nałożenia 10-złotowego podatku na zapalniczki, żaden z kupców odtąd zapalniczki nie sprzeda. Mówca prosi więc o zwrócenie się z apelem do koncernu szwedzkiego Kreugera, by wykupił wszystkie zapalniczki, znajdujące się na składzie. Inicjatywę posła Rotenstreicha poparli posłowie Krzyżanowski i Wartalski (BB) Przedstawiciel min. skarbu przyrzekł poczynić w tej sprawie kroki zaznaczając, że ministerstwo starać się będzie pójść na rękę kupcom.

Gabinet Lavala utworzony

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 27. I. (B) **Misja senatora Lavala powiodła się do tego stopnia, że dziś późną nocą utworzony został nowy rząd francuski.** Nowy gabinet składa się z członków centrum, prawicy umiarkowanej i prawicy skrajnej. Reprezentantów swych nie posiadają w nowym rządzie grupy lewicy mieszczańskiej, reprezentowane w poprzednim gabinecie Steega. W zasadzie rząd Lavala opiera się na większości, na jakiej opierał się ostatni rząd Tardieu i składa się z 18 ministrów i 12 podsekretarzy stanu, z których 25 jest członkami Izby, a 5 senatu. Premjer Laval objął równocześnie tekę ministra spraw wewnętrznych. Ministerstwo spraw zagranicznych pozostało nadal w rękach Brianda. Sprawy wojskowe objął Maginot a dawny premjer Tardieu ministerstwo rolnictwa. Nieobsadzona jest jeszcze teka ministra zdrowia publicznego.

Skład nowego gabinetu

Paryż. 27. I. PAT Premjerem i ministrem spraw wewnętrznych uformowanego rządu został Laval, ministrem sprawiedliwości Leon Berard, ministrem spraw zagranicznych Briand, wojny Maginot, marynarki Dumont, lotnictwa Dumesnil, oświecenia publicznego Mario Roustan, finansów Flandin, robót publicznych Deligne, pracy Landry handlu Rollin, rolnictwa Tardieu marynarki handlowej de Chappedelaine, emerytur Champetiers Deribes, poczt i telegrafów Guernier, ministrem kolonii Daynaud. Teka ministra zdrowia publicznego nie została obsadzona. Prócz tego obsadzono szereg podsekretarjatów stanu. W skład nowego gabinetu wchodzi 4 senatorów, w tej liczbie jeden niezależny, dwóch z lewicy demokratycznej społeczno-radykalnej, jeden z unji republikańskiej i 25 deputowanych, w tej liczbie 6 republikanów lewicowych, 5 z lewicy radykalnej, 4 z akcji społeczno-demokratycznej, 3 z lewicy społeczno-radykalnej, 2 republikanów socjalistycznych, jeden demokrata ludowy, 2 bezpartyjnych i 2 z unji republikańsko-demokratycznej.

Komisja ukończyła głosowanie nad budżetem w II. czytaniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. I. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przy rozważaniu budżetu ministerstwa skarbu zabrał **głos wiceminister Grodyński**, który w odpowiedzi posłowi Rosmarinowi oświadczył m. in.: **Nie było żadnego zarządzenia o ogólnem przeklasowaniu** świadectw przemysłowych ani o **kontygencie** podatku obrotowego. W załatwianiu **odwołań** podatkowych jest duży postęp, a Izby, które mają jeszcze zaległości, mają je załatwić w ciągu 6 miesięcy. Co do umarzania nieściągalnych zaległości podatku obrotowego, o co upominał się p. Rosmarin, to okólnik ministerstwa czyni to już i to w stopniu wyższym, niż zamierzał wnioskodawca. **Dziś zakończono wszystkie głosowania w drugiem czytaniu.** Jutro nastąpi głosowanie nad ustawą skarbową.

Szanse nowego rządu francuskiego w parlamencie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 27. I. Ponieważ ostateczne utworzenie nowego rządu francuskiego nastąpiło późną nocą, dzienniki poranne nie miały już możności zajęcia swego stanowiska. Prasa południowa jest zdania, że w Izbie znajdzie Laval pewną większość, gorzej natomiast przedstawia się jego sytuacja w senacie. Laval, który osobiście skłania się ku lewicy, zmuszony został do utworzenia gabinetu ciążącego ku prawicy. Nowa lista ministerjalna wskazuje, że na ogólną liczbę 18 ministrów nie mniej jak 10 należało do poprzedniego rządu Tardieu, który też powrócił, aczkolwiek zadowolił się teką ministra rolnictwa. W kołach politycznych sądzą że rząd Lavala posiada podstawy solidne. Mimo to z niektórych dzienników można wnioskować, że serja kryzysów rządowych we Francji jeszcze się nie skończyła.

Nowy premjer francuski

Paryż. 27. I (B) Nowy premjer francuski senator Laval, liczący 47 lat życia, pochodzi ze średniozamożnej rodziny mieszczańskiej i po raz pierwszy piastuje ten wysoki urząd.

Do parlamentu wszedł Laval po raz pierwszy w roku 1914-ym jako poseł socjalistyczny. Już podczas wojny proponował mu Clemenceau wstąpienie do rządu na co się Laval nie zgodził. W wyborach w 1919 r. nie uzyskał mandatu i dopiero w roku 1924 powrócił do Izby jako poseł bezpartyjny. W latach 1925/26 był Laval ministrem sprawiedliwości a w 1927 r. został senatorem. Uchodzący za ucznia Brianda i cieszący się jego osobista sympatją w ostatnim rządzie Tardieu zyskał Laval jako minister pracy uznanie za przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

* * *

Paryż. 27. I. PAT. Ministrem zdrowia publicznego mianowany został Blaisot.

—oso—

Nowe szczegóły afery Oustrica

Paryż. 27. I. PAT. Komisja śledcza ustaliła, że b. podsekretarz stanu w ministerstwie robót publicznych Falcoz, jako członek rządu pobierał honorarjum od francuskiego towarzystwa Ford, gdzie był doradcą prawnym i adwokatem. Pieniądze te pokrywały jego rachunki otwarte w banku Oustrica. Ustalono również, że b. dyrektor dziennika „La Rumeur" Georges Anquetil otrzymał od Oustrica 410.000 fr., zaś Gaston Vidal 235.000 franków.

W jakich warunkach mandat wygasa?

Genewa. (ŻAT) Rada Ligi Narodów na ostatniem swem posiedzeniu omawiała warunki, w jakich mandat wygasa. Na prośbę Komisji Mandatowej, która jeszcze przed rokiem uprosiła o przestudjowanie tej kwestji, Rada stwierdziła, iż komisja winna sprawę tę rozpatrzyć z ogólnego zasadniczego stanowiska, nie zaś z punktu widzenia pojedynczego wypadku jakim ma być wygaśnięcie mandatu Iraku w roku 1932. W wywodach komisji, które przedłożone zostały Radzie, zwraca się jej uwagę na konieczność ochrony mniejszości, zamieszkujących Irak. Na swej ostatniej sesji komisja rozpatrywała skargę mniejszości kurdyjskiej. Przedstawiciel brytyjski w Komisji Mandatowej, jak również min. Henderson oświadczyli, że z chwilą wygaśnięcia mandatu rząd Iraku udzieli wszelkich koniecznych gwarancyj celem ochrony zamieszkujących w Iraku mniejszości.

„Hias" kontynuuje swą działalność w krajach europejskich

Paryż. (ŻAT) Jak wiadomo, z powodu panującego przesilenia „Hias" widział się zmuszonym narazie wstrzymać poparcie finansowe dla zjednoczenia emigracyjnego „Hias-Ica Emigdirekt". Wobec tego do Ameryki udali się przedstawiciele „Hicem" dr Kreinin i dyrektor Benjamin którzy odbyli tam szereg narad z kierownictwem „Hiasa". W wyniku tych obrad kierownictwo „Hiasu" zdecydowało się kontynuować swą działalność poza Stanami Zjednoczonemi i wyasygnować znaczną sumę na rzecz „Hicem" na rok 1931. Decyzja ta umożliwi Hicemowi kontynuowanie szeregu rozpoczętych akcyj. Dr. Kreinin powrócił już do Paryża.

Akcja pomocy także i w Nowym Jorku

Nowy Jork. (ŻAT) Prezes Federacji żydowskich towarzystw niesienia pomocy w Nowym Jorku dr. Salomon Loewenstein ogłosił oświadczenie, w którem stwierdza, że jest dość środków wyżywienia bezrobotnych Żydów, wobec czego całkiem zbędne są „ogonki za chlebem" oraz kuchnie uliczne. Ta forma niesienia pomocy nie powinna być stosowana, gdyż jest ona zarówno poniżająca jak i demoralizująca.

Żydowskie towarzystwo oświaty donosi, że wobec wzrastającego bezrobocia w ciągu ostatnich miesięcy wzrosła o kilka tysięcy liczba dzieci w Talmud-Torach, korzystających z bezpłatnego wyżywienia.

Poraz pierwszy w swej historji w Federacji żydowskich instytucyj filantropijnych w Chicago powstał deficyt sięgający już obecnie 120 tysięcy dolarów. Wielu długoletnich ofiarodawców Federacji ostatnio zubożało do tego stopnia, że zmuszeni byli zwrócić się do Federacji z prośbą o udzielenie im pomocy i

Dokoła zatargu o zreformowaną synagogę w Bydgoszczy

Bydgoszcz. (ŻAT) Przed pewnym czasem podano do wiadomości, że grupa Żydów bydgoskich z niejakim Mojżeszem Silberem na czele zwróciła się z memorjałem do Ministerstwa Oświaty Wyznań Religijnych z prośbą o usunięcie ze stanowiska miejscowego rabina dra F. Sommerscheina i szocheta Ziffa za to, że w synagodze używane są organy i śpiewa chór kobiecy.

Jak się obecnie okazuje, całą tą akcję memorjałową spowodowała drobna grupka Żydów, która kierowała się innymi wcale motywami, które w istocie nie mają nic wspólnego z argumentami natury religijnej. Rada gminy żydowskiej w Bydgoszczy w sprawie tej powzięła rezolucję, w której stwierdza iż łączenie sprawy organów i chóru kobiecego ze stanowiskiem dra Sommerscheina jest nieuzasadnione już bodaj dlatego, że rabin dr Sommerschein przeciwny jest używaniu organów i chóru kobiecego w synagodze. Rada gminy żydowskiej stwierdza następnie, że kwestja organów jest sprawą czysto wewnętrzną gminy żydowskiej, zaś grupa opozycyjna pod osłonką pobożności usiłuje wywołać konflikt w łonie gminy.

Rezolucja rady gminy żydowskiej protestuje również przeciwko tym którzy **za pomocą donosów szkodzą gminie.**

332.124 bezrobotnych w Polsce

Warszawa. 27. I. Ukazało się sprawozdanie o stanie bezrobocia za okres od 10 do 17 stycznia br. **Ilość bezrobotnych wynosiła 332.124 osób, zatem wzrost przedstawia się liczbą 10.574.**

O ile chodzi o rozdział ilości bezrobotnych między poszczególne ośrodki przemysłowe, to na m. Łódź przypada 40.062 (zmniejszenie **o 1390) bezrobotnych na** Śląsk 50.090 (wzrost o 1528), na Sosnowiec 19.173 (wzrost o 2.001), na Warszawę 18.335 (wzrost o 612), na Poznań 14.739 (wzrost o 606), na **Kraków 12.152 (wzrost o 1332).**

Zasiłki pobierało 104.199 bezrobotnych. Na pracowników umysłowych przypada 22.643 bezrobotnych. Liczba częściowo bezrobotnych wynosiła w dniu 17 bm. 108.211, w tem jeden dzień w tygodniu pracowało 2346 osób, dwa dni 9903, trzy dni w tygodniu 47.175, cztery dni pracowało 24,477, przez pięć dni w tygodniu za jętych było 24.290 osób.

Napad na patrol K. O. P.

Lwów. 27. I. PAT. Wczoraj około godz. 23 patrol KOP w Dobrowlanach odległych o 3 km od Zaleszczyk napadło 18 parobków, zasypując patrol strzałami. Żołnierze KOP odpowiedzieli salwą karabinową, przyczem zdołano ująć 8 sprawców, reszta zaś zbiegła. Przy ujętych znaleziono dwa rewolwery i naboje. Śledztwo w toku.

Ujęcie groźnego dywersanta

Wilno. 27. I. PAT. Wczoraj władze bezpieczeństwa aresztowały we wsi Kirhowo gm. Łozowieckiej groźnego dywersanta Michała Jachmielewa, który w latach 1922 do 1924 stał na czele bandy dywersyjnej, grasującej na terenie powiatów województwa wileńskiego. W roku 1924 Jachmielew ścigany przez policję zbiegł do Rosji sowieckiej, w Mińsku był on wcielony do wojska GPU, gdzie popełnił nadużycia pieniężne, za co został skazany na 5 lat więzienia. Po odbyciu kary i wysiedleniu Jachmielew drogą nielegalną dostał się do Polski i przybył do wsi Kirhowo, gdzie ma krewnych. Policja poinformowana o jego przybyciu osaczyła w nocy dom i aresztowała dywersanta. W nocy Jachmielew wyłamał kraty i zbiegł. Policja natychmiast urządziła obławę i znalazła zbiega ukrytego w stodole pewnego mieszkańca wsi. Tym razem dywersanta zakutego w kajdany przewieziono do więzienia powiatowego.

Komuniści strzelają do policji, policja odpowiada strzałami

Hamburg 27. 1. (Sch) Podczas **zgromadzenia nacjonal-socjalistów w Geesthacht doszło do krwawej walki między nacjonal-socjalistami i policją z jednej i komunistami z drugiej strony. Na zgromadzenie przybyło około 100 komunistów z zamiarem rozbicia zgromadzenia. Wkrótce też wszczęli oni walkę z policją. Z samochodu towarowego oddano do policji szereg strzałów, od których trzech policjantów odniosło ciężkie rany. W odpowiedzi policja użyła broni palnej, zabijając na miejscu 2 i raniąc ciężko 7 komunistów. Po nadejściu pomocy z Hamburga udało się policji przywrócić porządek i aresztować 19 osób.**

Z DNIA

Na powitanie Kurta Blumenfelda

Z perspektywy wieków przedstawi się raz naszym dalekim potomkom cał awspółczesna epoka żydowska, jako okres niemal legendarny. My, współcześni, obarczeni tysiącem drobnych trosk i piętrzących się na naszej drodze trudności, nie posiadamy — i nie możemy posiadać — należytego dystansu do dzieła, które tworzymy. Dla nas jest ono zadaniem, mozolnem zadaniem dnia, dla nas jest ono powszednią treścią życia i pracy. Poza ból i radość chwili bieżącej, trudno nam się wydobyć. Ale raz, kiedyś, gdy koło wiecznych dziejów żydowskich potoczy się naprzód o stulecie, o dwa stulecia i jeszcze dalej, wówczas ca ła epoka dzisiejsza rozbłyśnie czarem przedziwnej i przepięknej legendy.

Oto naród rozsiany po wszystkich kręgach świata budzi się do nowego życia i rozpoczyna budować nowy Dom na gruzach niezapomnianej swojej Ojczyzny. Rozbity był już naród na niezliczone cząstki, na tyle niemal cząstek, ile istnieje narodów na kuli ziemskiej. W każdej partji, w każdem stronnictwie, wśród najzacieklej zwalczających się obozów, można było znaleźć członków tego narodu. Łączyła ich wprawdzie wszystkich jedna religja i jedna pamięć historyczna. Ale pamięć historyczna zaciera się i blednie pod naporem mnogości kultur, a religja w codziennem i praktycznem życiu przybiera też rozmaite formy nasilenia, kultu itp. Od bóżniczki chasydzkiej na Podolu do zreformowanej synagogi w zachodniej dzielnicy Berlina prowadzi droga dosyć daleka... Wspólne więc poczucie żydostwa zaczynało tracić realny grunt pod nogami. W takiej chwili i w takiej sytuacji rozgorzała utajona wiecznie w duszy żydowskiej myśl palestyńska, nowym ogniem. wybuchnęła wielkim, wspaniałym i dumnym płomieniem. Powstał sjonizm polityczny, obwieszczony szerokiemu światu przez Teodora Herzla, a ukoronowany na rozłogach żydostwa rozszerzoną Agencją Żydowską, która zjednoczyła na platformie myśli palestyńskiej cały naród żydowski. Czyż to wszystko, na przestrzeni kilku zaledwie dziesiątek lat, nie sprawia wrażenia — cudu historycznego? Legenda staje się ciałem, marzenie pokoleń przyobleka się w żywe ciało rzeczywistości.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Akcyjnego w Londynie została m. in. powzięta uchwała w sprawie wzmożonej akcji finansowej na rzecz funduszów palestyńskich. W związku z uchwałą dr. Weizmann wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, Sokołów do Afryki do Afryki południowej itd. W języku dnia bieżącego są to rzeczy zupełnie proste, zwykłe, banalne. Akcja zbiórkowa i ideowa propagan da. Ale — czyż kiedyś, za sto, za dwieście lat, nie urosną te wędrówki orędowników odrodzenia żydowskiego i myśli palestyńskiej do znaczenia symbolu i do rozmiarów legendy? Ot — naród odbudowuje swoją Ojczyznę, buduje sobie siedzibę własną, a wysłannicy jego pukają do każdego domostwa żydowskiego, apelują do każdej duszy żydowskiej, każą jej opuścić na moment krąg dnia powszedniego i zapatrzeć się w firmament wielkiego cudu, ja kim jest tajemnica trwania żydostwa poprzez wieki i czasy. Czyż nie będzie to kiedyś—legendą?

Jednego z najlepszych i najświetniejszych orędowników żydowskiego odrodzenia i żydowskiej Palestyny powitamy dziś wśród siebie, a w odpowiedzi na jego apel okażemy niezachwianą wiarę i niewzruszoną naszą wierność ideałowi, któremu służymy, a który stanowi ożywcze źródło żydowskiego życia. (b)

16-letnia dziewczyna każe zamordować swego 57-letniego kochanka

Sensacyjny proces kryminalny w Berlinie

Dzisiaj, we środę, 28 bm. rozpoczyna się w Berlinie proces przeciwko 16-letniej Elżbiecie Neumann, oskarżonej o to, że nakłoniła dwóch swych przyjaciół do zamordowania 57 lat liczącego zegarmistrza Fritza Ulbricha. Proces ten zapowiada się na sensację tej miary, co proces Krantza, rzuca bowiem dużo światła na życie młodzieży niemieckiej po wojnie.

LIESL I LI

Liesl Neumann pochodzi z porządnej rodziny mieszczańskiej i w dzień prowadziła życie córki średnio zamożnych rodziców. W dzień uczyła się śpiewu, gry na fortepianie, uczęszczała na kurs sztuki nowoczesnej, pobierała lekcje obcych języków, jednem słowem sposób jej życia niczem nie odbiegał od życia dziewczyny z jej środowiska. Gdy rodzice kładli się spać, Liesl przemieniała się w „Li", w dziewczynę uliczną, która w najciemniejszej dzielnicy Berlina sprzedawała się wszystkim mężczyznom, miała swoich alfonsów, była stałym gościem najordynarniejszych knajp. Kochankiem jej był 22-letni woźnica Ryszard Stolpe, ale utrzymywała też stosunki z jego przyjacielem, ślusarzem Erykiem Benzigerem.

MACIERZYŃSKI INSTYNKT DZIEWCZYNY ULICZNEJ

Psychologicznie interesującym w tem podwójnem życiu pięknej Li jest fakt, że to niemal dziecko posiadało silnie rozwinięty zmysł macierzyński. Młoda dziewczyna miała zostać matką. Cieszyła się z tego powodu i czyniła wszelkie przygotowania do porodu, a nawet sprawiła już bieliznę dla dziecka. Pieniędzy nie miała, a jej przyjaciel Stolpe też pieniędzy nie miał. Chcąc zabezpieczyć byt swego dziecka, stała się morderczynią.

ZEGARMISTRZ, KTÓRY BYŁ DON JUANEM

Upatrzoną ofiarą był 57-letni zegarmistrz Fritz Ulbrich, który również prowadził podwójne życie. W dzień był skromnym przy warsztacie zegarmistrzem, który z trudem zarabia na życie Ale gdy noc zapadała, przemieniał się w Don Juana. Dużo nie zarabiał, ale do ostatniego grosza wydawał na dziewczęta, które im były młodsze, tembardziej mu się podobały. Mała Li liczyła lat 15. gdy zawarła znajomość z Ulrichem, który wtenczas chyba nie przeczuwał, że opiaci tę znajomość swem życiem. Zaczęło się zwyczajnie, a mianowicie Ulbrich zaprosił dziewczynę do siebie, obiecując jej 5 marek, jeśli pozwoli się odfotografować nago. Później zaczął się już prawdziwy stosunek. Ulbrich w ten sposób się urządzał: po jego śmierci znalazła policja ściany jego pokoju wytapetowane fotografjami nagich dziewcząt. Prócz tego znaleziono u niego kilka map albumów z takiemi fotografjami. Naliczono tych fotografij około 500.

Akt oskarżenia opisuje mord na Ulbrichu w sposób następujący: dnia 29 października ub. r. znaleziono zegarmistrza Fritza Ulbricha w jego mieszkaniu ubranego, tylko w koszulę już nieżywego. Obdukcja zwłok wykazała, że Ulbrich został uduszony. Z rozmaitych okoliczności można było wnioskować, że dokonano mordu rabunkowego. Poszukiwania za mordercą były jednakowoż bezowocne, aż policja odkryła album z fotografjami. Policja zaczęła poszukiwać oryginałów tych fotografij. Jednej dziewczyny nie można było odnaleść w dzielnicy, w której mieszkał Ulbrich, ale gdy ją wreszcie odnaleziono, wpadło się na ślad morderstwa. Tą dziewczyną była Elżbieta Neumann, która z początku wyparła się winy, ale później do wszystkiego się przyznała.

„CHCIAŁAM DZIECKU SWEMU ZAPEWNIĆ PRZYSZŁOŚĆ"

Dziewczyna zeznała, że namówiła swego kochanka i ojca swego przyszłego dziecka Ryszarda Stolpego i jego przyjaciela Eryka Benzigera do zamordowania Ulbricha. Stolpe natychmiast się zgodził, ale Benziger się wahał, atoli uległ swej przyjaciółce, pod której przemożnym pozostawał wpływem. Ulbrich z początku obsypywał ją podarunkami, ale potem dowiedziawszy się, że Elżbietka ma kochanka, ochłódł w swych uczuciach. A było to wtenczas kiedy właśnie dziecko miało przyjść na świat, pieniędzy nie było, a Ulbrich prawie że zerwał z dziewczyną.

W JAKI SPOSÓB DOKONANO MORDU?

Wszyscy troje uknuli wtenczas diabelski spisek. Elżbietka udała się do sklepu i ze łzami w oczach udawała skruchę, przyrzekając, że zerwie ze Stolpem. Ulbrich uwierzył w skruchę dziewczyny i przygarnął ją znowu do siebie Gdy po pieszczotach miłosnych zasnął, Elżbietka odryglowała drzwi, a wtenczas zjawili się dwaj jej przyjaciele i zaczęli dusić Ulbricha. Dziewczyna ich namawiała do szybkiego załatwienia się z Ulbrichem, wołając „Prędko, prędko! jeśli jesteście tchórzami, ja to uczynię!" Ale to już było niepotrzebne, ponieważ, gdy znowu odkręcili światło, Ulbrich już nie żył.

Mordercy zawiedli się jednak w swych rachubach, bo znaleźli u zamordowanego tylko 28 marek. Wystarczyło to tylko, by pójść do kina i zjeść kolację. Gdy policja aresztowała później Elżbietkę dwaj jej przyjaciele uciekli na Pomorze. Nie udało im się ato li ukryć, policja ich aresztowała i odstawiła z powrotem do Berlina. Rozprawę przysp.eszono ponieważ lekarze orzekli, że Elżbieta najdalej za dwa miesiące zostanie matką.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Z powodu przygotowań do premjery „Bóg zemsty" Szaloma Asza, która zostanie wystawiona w związku z jubileuszem pięćdziesięciolecia wielkiego pisarza, teatr dziś zamknięty. Jutro punktualnie o godz 8'30 wieczór uroczysta akademja połączona z odegraniem sztuki „Bóg zemsty" Pozostałe bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **TEATR REWJI „BAGATELA".** Dziś we środę z powodu próby generalnej i wielkich przygotowań technicznych przedstawienia nie będzie. We czwartek dnia 29 bm wielka rewelacyjna premjera z gościnnie występującą ulubienicą całej Polski, która niedawno święciła wielki triumf artystyczny w „Bagateli" p. Zulą Pogorzelską, oraz z jedną z najelegantszych wedet rewji polskich p. Janiną Sokołowską. Dwie te znakomite artystki gwiazdy „Morskiego Oka" z Warszawy wypełnią swojemi perełkami repertuarowemi osiem punktów programu tej przebojowej rewji Balet Elvi i Mortieff również przygotowuje popisowe dwa przeboje Całość pod względem literackim i muzycznym dobrał Tadeusz Sygietyński, zaś wyreżyserował Józef Grodnicki.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Do soboty włącznie grana będzie codziennie amerykańska sztuka „Broadway", która zapowiada się jako jeden z największych sukcesów sezonu Wszystkie dotychczasowe przedstawienia cieszyły się znaczną frekwencją, można więc wróżyć tej sztuce i dalsze świetne powodzenie. W niedzielę popołudniu dana będzie „Roxy", której projektowane zdjęcie z afisza okazało się niemożliwe wobec trwałego i niesłabnącego powodzenia.

— **WIECZÓR HERCA GROSSBARTA.** Znakomity recytator p Herc Grossbart, którego wieczory zdobyły sobie już zasłużony rozgłos wśród miłośników żywego słowa żydowskiego, wystąpi w piątek, dnia 30 bm. w sali Bolońskiego. Bilety są już do nabycia.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Środa: Teatr zamknięty.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Broadway".
Czwartek: „Broadway".

„BAGATELA"

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: Gościnny występ Zuli Pogorzelskiej i Janiny Sokołowskiej.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Monte Carlo" (Mac Donald i Jack Buchanan).
SZTUKA: „Biała Talu".
UCIECHA: „Wiatr od morza".
WANDA: „Wiatr od morza".

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Hr. Cagliostro" (Jan Stüwe, Zuzan Bianchetti, Alfr. Abel).
WARSZAWA: „Listy nieznajomej" Arnolda Zweiga (Jack Trevor, Rene Heribel).

—o—

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (rynek gł. A—B l. 39) czwartek, 29 bm. Dr. Adolf Kiesk: Czy człowiek może zupełnie się zmienić". piątek, 30 bm. prof. U. J. Dr. Zygmunt Mystakowski: Praca i zainteresowanie. Pocz. o godz. 7 wiecz.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kupiectwo a zniżka cen

Ankieta „Nowego Dzienni a"

Nie w handlu leży źródło wysokich cen!

Ceny u nas wykazają dysproporcję Spadły ceny płodów rolniczych i hodowlanych. Ceny za gotowe wyroby przemysłowe, a nawet ceny niektórych artykułów żywnościowych utrzymują się od lat na stopie niezmienionej. Winowajców należy wyszukać. Konsument styka się z ostatniem ogniwem wymiany — kramarzem, drobnym kupcem. Nie ulega więc dla konsumenta kwestji, że mały handlarz za dużo chce zarabiać i dlatego jego apetyt należy ukrócić. Handlujący winien być zatem zgilotynowany, czy choćby zlikwidowany.

O rozpiętości cen już niejednokrotnie była mowa Istnieją ceny, które kształtują się wedle systemu liberalnego w myśl zasady o popycie i podaży. Wolna konkurencja wywalcza ceny rynkowe. Zwykle są to ceny niskie Druga grupa cen jest dyktowaną przez syndykaty i kartele, chronione barjerą wysokich ceł, Tu o dyktacie jest mowa. Do tej grupy zaliczyć wypada: cukier. węgiel, koks surówkę odlewniczą, żelazo sztabowe, żelazo bednarskie, drut walcowany, blachę żelazną, zwykłą i ocynkowaną, stal narzędziową. papier. cement, naftę, benzynę, oleje. sól potasową, odę amoniakalną, benzol. O tych towarach wie organ urzędowy. My zaś wiemy jeszcze o kartelu żarówek, gwoździ, emaljowanego naczynia, opon gumowych, kabli. przędzy. piwa przetworów ziemniaczanych, szyb, mebli giętych, ryżu, worków, szpagatu, firanek. produktów smolnych. różnych produktów chemicznych, łańcuchów, haceli, sztucznego jedwabiu. kwasu siarkowego. superfosfatu. cynku etc. Oczywiście, że tu wymienione towary nie wyczerpują jeszcze wszystkich produktów skartelizowanych. Ta kartelizacja jest daty młodej, a wyhodowana jest po części przy patronacie rządu, bo łatwo było wytłumaczyć rządowi, że producenci są do kartelizacji zmuszeni jako ofiary nędzy. Z tej nędzy przemysłu z biegiem czasu wyrosła jednak nędza konsumenta. Surowce spadły nawet niżej cen przedwojennych. atoli gotowy produkt skartelizowany nie tanieje, bo ochrona celna nie zmusza do ustępstw Gdy przypadkowo import się pokazuje na naszych rynkach, coby mogło popsuć szyki producentów. już delegacja przedstawia rządowi konieczność podwyżki ochrony celnej, bo bilans handlowy golów na tem konkurencyjnym przywozie ucierpieć

Trzecia grupa obejmuje artykuły monopolu państwowego. jakoto: spirytus. tytoń. sól. zapałki. Ceny za te artykuły raczej podrożały, atoli na te ceny konsument nie powinien się ze względów patriotycznych skarżyć. Czwartą wreszcie grupą cen sztywnych nazwać można świadczenia komun. i państwa: koszta przewozu i przejazdn, oświetlenia gazem, elektrycznością, portorja (telefon i telegraf), radjo. I te ceny raczej w stosunku do wartości produktu lub surowca podrożały.

Najboleśniejszym czynnikiem jest wysoki procent za kredyt, który podraża wszystko w obrocie, co jest skazane na kredyt. Odwrotną stroną tego zagadnienia jest znów, że za oszczędności składane, otrzymuje się niski procent, tak, że ci, którzy czerpią dochód z kapitału, wykluczają się jako konsumenci. Za mało za swój kapitał otrzymali towaru, który jest obciążony wysokim procentem, zatem istnieje drożyzna wskutek drożyzny kredytu i jego konsekwencyj. Nadomiar tego wszystkiego przychodzi przytoczyć jeszcze jeden moment bodaj najważniejszy, to jest kilkakrotne opodatkowanie jednego towaru między producentem a konsumentem podatkiem obrotowym, który dochodzi przykładowo do 18 proc wartości ceny chleba i waha się od 10 do 20 proc. zależnie od ilości koniecznych ogniw, między producentem a konsumentem.

Istnieje atoli jeszcze bardzo poważne źródło. które przyczynia się do rozpiętości cen. Istnieją ceny ustalane przez magistrackie komisje, np za chleb, mąkę, pieczywo pszenne. tłuszcze etc. Tu wolna konkurencja zostaje wykluczoną, bo co może spowodować np. piekarza, by taniej sprzedawał, skoro mu komuna zatwierdziła cennik?

Jeżeli to wszystko rozważymy, to dojdziemy do zupełnie innego zdania, niż je ma rząd. Drogi obrane przez rząd nie doprowadzą do celu. Za wiele hamulców nałożył rząd na gospodarkę społeczną, by tylko rozkaz sytuację zmienił Skoro w setkach artykułów przemysłowych, produkt u nas ma olbrzymią ochronę celną, to nie ma możności skłonienia producenta do obniżenia cen. Skoro w skartelizowanych artykułach u nas ceny są wysokie, to sama tylko odezwa p. ministra nie pomoże. Jeżeli ma być mowa o obniżce cen, to musi nastąpić obniżka na całej linji. Nie może pozostać rząd z monopolowemi artykułami w tyle, a także magistraty nie mogą się spokojnie przypatrywać. jak przemysł i handel obniżą ceny a tu ceny za świadczenia będą nadal te same co dotychczas Nie można też nadal obciążać sumą podatkową tą samą lub nawet wyższą, niż to się czyni do tej chwili.

Presja na handel, jako źródło drożyzny byłaby ironją Konkurencja zażarta: nie cofająca się przed największą ofiarą. by tylko uzyskać utarg i gotówkę, oto obraz handlu w tej chwili Nie tu zatem leży źródło rozpiętości cen

Rafał Pfeffer.



Ze światowych rynków zbożowych

Europejskie rynki zbożowe wykazują naogół lekkie ożywienie przy cenach zwyżkujących.

Na rynku austrjackim popyt na pszenicę nieznaczny, obroty otrzymują się na poziomie stosunkowo niskim, przyczem w grę wchodzi głównie towar krajowy, częściowo zaś amerykański, który dopiero w ostatnim okresie po raz pierwszy ukazał się na tym rynku. Dla żyta tendencja bardzo mocna Zapasy żyta krajowego są już na wyczerpaniu i dlatego też towar rumuński. czeski i węgierski znajduje chętnych nabywców. Zainteresowanie dla jęczmienia średnie przy cenach utrzymanych. Dla owsa natomiast tendencja nieco mocniejsza, wywołana zmniejszoną podażą. **Rynek węgierski** wykazuje w notowaniach pszenicy poprawę, co należy przypisać wzrostowi zapotrzebowania i zmniejszeniu podaży. Warunki atmosferyczne utrudniają dowozy, a ponadto producenci w oczekiwaniu zwyżki cen wstrzymują się z podażą. Obroty eksportowe słabe. Mniejsze partje towaru sprzedano do Włoch i Austrji. Nadwyżkę pszenicy węgierskiej, która może być jeszcze wyeksportowana. obliczają obecnie na 3 — 3,5 milj. ctn. Obroty żytem nieco większe ze względu na ożywienie się tranzakcyj eksportowych z Austrją i Włochami. Jęczmień i owies notują wyżej. Notowania cen zbóż na **poszczególnych giełdach niemieckich** kształtują się dość niejednolicie. W Królewcu cena pszenicy uległa zniżce. Popyt stosunkowo słaby, zaofiarowanie dostateczne Ceny żyta wykazują również tendencję słabą ze względu na znaczną podaż. Jęczmień zwłaszcza wysokogatunkowy cieszy się dobrym popytem przy cenach utrzymanych. Istnieją pogłoski o mającem nastąpić wprowadzeniu „Einfuhrschein'ów na owies. Wiadomość ta wywołała żywe zainteresowanie tem zbożem, co znalazło swój wyraz w podwyżce notowań W przeciwieństwie do giełdy królewieckiej w Berlinie panuje tendencja mocna dla żyta i pszenicy. Tendencja ta uwidoczniła się w notowaniach pszenicy. które wzrosły o ca RM. 1,50 w stosunku do ca z dnia 20 bm., oraz żyta o ca RM. 1. Dla jęczmienia zainteresowanie słabe przy cenach utrzymanych.

Na rynkach krajowych tendencja słaba, obroty małe. Notowano w dniu 23 stycznia br za 100 kg.: **parytet wagon Warszawa:** żyto 18 — 19. pszenica 23 — 24, owies jednolity 22 — 23, jęczmień na kaszę 18.50 — 19,50. browarny 25 — 26; **parytet Poznań:** żyto 17,50 — 18, pszenica 21 — 21,75, jęczmień przemiałowy 20 — 21,25. browarowy 25 — 27, owies 19.50 — 20.75; **partytet Lwów:** pszenica dworska 22,75 — 23,25. zbiorowa 21,50 — 21,75, żyto jednolite 17,25 — 17,50, zbiorowe 16,50 — 16,75, owies 21 — 21.50; **franco stacja Wilno:** pszenica 26 — 27. żyto 17,50 — 18,50, owies 18 — 19. jęczmień na kaszę 18 — 19, browarowy 22 — 23: **franco st. Toruń:** pszenica dworska 21 — 21,50, targowa 20.50 — 21, żyto 16.25 — 16.75. jęczmień dworski 22 — 23, targowy 17,25 — 17,75, owies 19.25 — 19,75.

—oSo—

WYŻSZA SZKOŁA TKACKA W ŁODZI. W ostatnich dniach organizacje łódzkiego przemysłu włókienniczego wystąpiły do ministerstwa oświaty z obszernym memorjałem w sprawie założenia wyższej szkoły tkackiej w Łodzi. Sprawa ta, jak informują — jest na dobrej drodze

ZNIŻKA DYSKONTA W HOLANDJI. Holenderski bank emisyjny obniżył z dniem 24 bm swą stopę dyskontową z 3 na 2 i pół proc

RADJO

ŚRODA, 28 STYCZNIA

Kraków (313) 11,40 Przegl prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom meteor. 15 Kom. gosp. 15,50 Radjokronika, 16,15 Dla dzieci: obrazek pióra Choynowskiej „Sąd Janka", oraz program dla dzieci starszych „Stara ciotka i 300 miljonów koni" — opowiadanie Bruno Winawera, wygł. p M Strońska, 16,45 Gramof 17 Kwadrans harcerski, 17,15 Odczyt pt „Humor w medycynie" wygł. Dr H Mierzecki, 17,45 Koncert w wykonaniu P R. (w programie muz polska), 18,45 Rozm. Komun 19,10 „Skrz." i giełda roln. 19,25 „Skrz poczt." — omówi Inż. St. Broniewski. 19,40 Dziennik prasowy, 20 Feljeton, 20,15 Audycja liter. „Na wiejskim podwórku" pióra J Bonarda Bujańskiego i Jana Wiktora. 21 Lekki wieczór hiszpański, w wykonaniu P. R., 22 Feljet. 22,15 D. c. muzyki, 22.50 Komun. 23 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,20 Komun 15,34 Intermezzo muzyczne. 15,50 Odczyt, 16.15 Dla dzieci (p. Kraków, 16,45 Gramof, 17,15 Odczyt, 17,45 Koncert (p. Kraków), 18,45 D. c powieści, 19 Rozmait 19,15 Pogadanka dla gospodyń. 19,40 Dziennik prasowy, 20 Odczyt, 20,15 Aud. liter 21 Lekki wieczór (p. Kraków), 22 Feljet 22,15 D c koncertu, 22,50 Kom meteor 23 Skrz. poczt franc.

Wiedeń (516,3) 15,15 19.35, 20,35, 22,30 Muz.

Budapeszt (550,5) 9,15, 12,05 Muz. 20 Tr. z teatru Miejskiego.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID" W KRAKOWIE.

Przy nader licznej frekwencji członków odbyło się ostatnio Walne Zebranie Związku „Przyszłość' Heatid" w Krakowie, rozwijającego ożywioną działalność wśród absolwentów szkół średnich zawodowych. Jak wykazały sprawozdania ustępującego Wydziału, bilans pracy za ubiegły okres przedstawia się bardzo korzystnie Praca wewnętrzna polegała na urządzaniu referatów, prowadzeniu kółek ideologicznych, samokształceniowych i innych. Staraniem Komisji Urządzeniowej odbywały się często zebrania towarzyskie, zaś w okresie letnim wycieczki. Na zewnątrz Związek brał czynny udział w wyborach do ciał ustawodawczych, oraz w pracach na rzecz funduszów palestyńskich. Przeprowadzona również przez Związek akcja szeklowa dała wcale ładne wyniki.

Nad sprawozdaniami wywiązała się rzeczowa dyskusja. Następnie Walne Zebranie udzieliło ustępującemu Wydziałowi jednomyślnie absolutorjum. Przez aklamację uchwalono m. i. rezolucję, wyrażającą redakcji „Nowego Dziennika' serdeczne podziękowanie za okazywaną przychylność i poparcie w pracy.

Wybrano następujące Władze: Wydział: Prezes D. Schön, wiceprezesi St. Grünbaum i S. Oliner, sekretarz S Katz, skarbnik M. Wortsmann Członkowie Wydziału: R Beigelmann. T. Gruszówna, St. Grünberżanka, M. Lifszycówna, H. Löw. Rubinstein. **Komisja kontrolująca Herzog jun., K. Kaufer** i H. Wechsner

Nowowybrany Wydział daje pełną rękojmię, że praca dla Związku wyda jaknajlepsze rezultaty

Elita umysłowa Francji protestuje przeciw antysemityzmowi

Paryż (ŻAT) Sekcja francuska „Międzynarodowej Ligi dla walki z antysemityzmem" zorganizowała tu wielki wiec protestacyjny przeciwko ruchowi antysemickiemu w Europie. Na wiec przybyło przeszło 4000 osób. Przewodniczył znany pisarz Bernard Lecache. Przemówienia wygłosili b. premjer Herriot, pos. Piassard, pos. M. Sonnier, Henri Barbusse, pastor Vergard, naczelny rabin Israel Levy i znany pisarz niemiecki Walter Mehring. Honorowy prezydent Ligi prof. Einstein nadesłał depeszę powitalną. Wszyscy mówcy jak najostrzej potępili propagandę antysemicką i wichrzenia żydożercze w różnych krajach. Szczególnie ostro potępiano antysemityzm w Rumunji oraz hecę antyżydowską hitlerowców w Niemczech. Wiec uchwalił rezolucję protestacyjną przeciwko ruchowi antysemickiemu w Algierze oraz przeciwko ekscesom antysemickim w Rumunji. Rezolucja zawiera również apel do narodu niemieckiego, aby od graniczył się od ruchu hitlerowskiego. Kilku rojalistów usiłowało wprowadzić zamęt, wznoszą okrzyki przeciwko mówcom. Zostali oni jednak usunięci z sali.

Proces antysemickiego zamachowca w Bukareszcie

Bukareszt (ŻAT.) Odbyła się tu rozprawa sądowa przeciwko Konstantynowi Dumitrescu, który dokonał zamachu na redaktora „Adverula" Socora. Oskarżony, 18-letni uczeń gimnazjum, składa swe zeznania w tonie deklamatorskim. Obszernie motywuje on swą nienawiść do „Adverula", który prowadzi „kampanję antyrumuńską" oraz do jego redaktora „zdrajcy" Socora, jak również do „Żydów, gnębiących lud wiejski". Przewodniczący ujawnia liczne sprzeczności w zeznaniach oskarżonego. Obrońcy Dumitrescu usiłują kwestjonować kompetencje trybunału i żądają przekazania sprawy sądowi przysięgłych. Wniosek ten zostaje jednak uchylony. W toku przesłuchania świadków stwierdzono, że Dumitrescu otrzymał rewolwer od adoptowanego syna prof. Cuzy. Ze względów formalnych dalsze rozprawy zostały odroczone do połowy lutego r. b.

Mnożą się chrzty wśród żydostwa polskiego

W „Naszym Przeglądzie" czytamy: W ostatnich latach wzmógł się w żydostwie polskiem prąd w kierunku zmiany wyznania na katolicyzm, protestantyzm i inne wyznania chrześcijańskie. Cały szereg osób ze sfer inteligencji zawodowej wskutek tych lub innych względów zmienił religję, nie zawiadamiając o tem gminy żydowskiej.

W ten sposób płacą one składki gminne pomimo, że nic ich z organizacjami religijnemi żydowskiemi nie łączy.

Czyni się to w tym celu, by nie tracić nic ani z jednej ani z drugiej strony. Młodzież zmienia w wielu wypadkach religję wskutek wstępowania w związki małżeńskie z osobami wyznań chrześcijańskich. Liczba mieszanych małżeństw ogromnie wzrosła.

Zmiana wyznania w większości jednak wypadków podyktowana jest poprostu „handlowym poglądem na rzecz". Nieprzyjmowanie Żydów na posady, po dziś dzień zakorzeniony stosunek negatywny do współobywateli Żydów czy to w życiu to wszystkiem, czy też na polach współpracy zmusza w wielu wypadkach osoby słabsze, mało ambitne do zmiany wyznania.

Gminy żydowskie starają się oto, by im komunikowano nazwiska osób, które przyjęły chrzest, a to celem skreślenia ich z listy płatników składki. Dotychczas nie chciano nazwisk tych wyjawiać. Czyżby się neofici sami wstydzili swego czynu?

Według przypuszczeń w roku ostatnim przyjęło chrzest około 5000 osób

Huberman koncertuje w Palestynie

Ostatnio odbyły się w Hajfie, Jerozolimie i Tel Awiwie koncerty sławnego skrzypka Bronisława Hubermana. Cieszyły się one olbrzymiem powodzeniem i odbyły się wobec tysięcznych tłumów. Jak i podczas ostatniego swego pobytu w Palestynie, dał Huberman i tym razem specjalny koncert dla robotników, urządzony staraniem komisji kulturalnej przy organizacji robotniczej. Rozentuzjazmowana publiczność zgotowała Hubermanowi niezwykle gorące przyjęcie.

Szczegóły pogrzebu Mohameda Ali

Telegram kondolencyjny Agencji Żydowskiej

Jerozolima (ŻAT.) Jak już donieśliśmy, pogrzeb słynnego przywódcy mahometan indyjskich Mohameda Ali odbył się w Jerozolimie bez żadnych incydentów. Spodziewano się, że agitatorzy skorzystają z tego, iż w Jerozolimie zgromadzą się wielkie tłumy, aby wywołać rozruchy. W związku z tem, policja w przededniu pogrzebu ddokonała masowych rewizji wśród komunistów, aresztując 26 osób

Na stacji kolejowej, dokąd przybyć miały zwłoki Mahomeda Ali, zgromadziło się przeszło 5.000 osób. Wielotysięczne tłumy szły za konduktem pogrzebowym do meczetu Omara. Na ulicach sprzedawano portrety zmarłego. Żaden z Żydów, zaproszonych na uroczystość pogrzebową nie był obecny. Przybyło też bardzo niewielu chrześcijan.

Agencja Żydowska nadesłała list kondolencyjny do brata zmarłego Szaukata Ali, który należy również do najwpływowszych przywódców muzułmańskich. Agencja Żydowska wyraża współczucie rodzinie zmarłego i muzułmanom na całym świecie z powodu dotkliwej straty, jaką ponieśli na skutek zgonu Mohameda Ali.

—o—

POBORY PROFESORÓW UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO. Idąc za przykładem innych instytucyj żydowskich, uniwersytet hebrajski w Jerozolimie również ogłosił wykaz poborów ciała akademickiego oraz personelu urzędniczego. Pobory profesorów, lektorów i docentów wahają się między 23 a 83 f. szt. miesięcznie. Asystenci pobierają od 7 do 45 f. szt., urzędnicy administracyjni — od 8 do 37 f. szt. miesięcznie. Pobory personelu Żydowskiej Biblioteki Narodowej wahają się między 7 a 40 f. szt miesięcznie.

ŻYD — UCZESTNIKIEM NIEMIECKIEJ EKSPEDYCJI NA BIEGUN PÓŁNOCNY. W niemieckiej ekspedycji na Grenlandję, znajdującej się od 9 miesięcy na górze lodowej na wysokości 3.000 metrów, bierze również udział członek związku Żydów b. uczestników wojny światowej dr Fritz Löve. Z powodu wielkich zamieci śnieżnych oraz zimna, ekspedycja jest czasowo odcięta od świata.

KIEROWNIK JESZIWY HEBROŃSKIEJ W AMERYCE. Kierownik jesziwy hebrońskiej rabin Sarna udał się do Ameryki na zaproszenie amerykańskiego komitetu. Rabin Sarna będzie stał na czele akcji zbiórkowej na rzecz wspomnianej jesziwy.

WYSTAWA OBRAZÓW ŻYDOWSKIEGO MALARZA ŁÓDZKIEGO W LONDYNIE. W lutym br. w galerji Bloomsbony w Londynie odbędzie się wystawa obrazów znanego malarza żydowskiego z Łodzi Natana Spiegla. Wystawę organizuje paryskie towarzystwo malarzy

DROBNE WIADOMOŚCI Z PALESTYNY „Felestin" donosi, że wkrótce przybyć ma z Londynu nowa komisja rządowa celem zbadania sytuacji finansowej rządu palestyńskiego.

— W r. 1930 wpływy samorządu tel awiwskiego wynosiły 91.703 f. szt. (preliminowano — 89.455 f szt.).

ŻYD — DYREKTOREM SEKCJI DLA TRANZYTU I KOMUNIKACJI PRZY LIDZE NARODÓW. Rada Ligi Narodów mianowała dyrektorem sekcji tranzytu i komunikacji francuskiego Żyda Haasa Dotychczas stał on na czele tej sekcji, lecz w hierarchji sekretarjatu Ligi Narodów miał stopień „szefa" P. Haas jest jedynym Żydem w sekretarjacie Ligi Narodów na stanowisku dyrektora.

JEAN REIBRACH.

Wuj Tomasz

I.

Gdy doniesiono państwu Simonnot, że wuj Tomasz ustanowił ich swoimi spadkobiercami, nie wierzyli własnym uszom

Małżonkowie zachowali po wuju wspomnienie tak mętne, że trwało chwilę, nim żona przypomniała sobie starego gałganiarza, z którym ją łączyło dalekie pokrewieństwo.

Spojrzeli na siebie potrząsając głowami. Mąż pogardliwie wydął dolną wargę: Przyznał jednak, że choćby to była jak najmniejsza sumka, spadnie im ona, jak z nieba. Przyda się nawet sto franków; za nie mogliby świeżo pomalować swój sklep jubilerski, polakierować ladę, i pozwolić sobie na różne poprawki, z któremi zwlekali już od dłuższego czasu.

Zwolna żona odnajdywała wspomnienia. Przypominała sobie tego wuja, starego dziwaka, żyjącego zdala od rodziny i pogardzonego przez nią. Zastanawiając się nad jego wiekiem, wyliczyła, że mógł mieć około osiemdziesiąt lat.

Bezwątpienia gałganiarz nie zarabiał dużo, ale jednak gdyby był pracował aż do śmierci...

Gdyby nie był wydał wszystkiego?...

W gruncie rzeczy ci ludzie nie mają żadnych potrzeb!

Zamyślili się obydwoje, poczem Simonnot rzekł: „Dziwny pomysł, pozostawić nam cały majątek", lecz żona myślała o czem innem:

„Hm. przypuśćmy, że zostawia nam tylko"... zawahała się, jakgdyby suma wydała jej się zbyt dużą, poczem zaproponowała nieśmiało: „Cztery, albo pięć tysięcy franków!"

Mąż wzruszył ramionami. Lecz po namyśle, na ustach jego pojawił się uśmiech

„Hm, gdyby był oszczędny jak zapewniasz"...

„Rozumie się" — odpowiedziała żona bez wahania.

„W takim razie.... Z takimi dziwakami, to nigdy nic nie wiadomo!!"

I potrząsnął głową, z taką powagą, że żona szepnęła głosem, w którym zadrgała nuta najśmielszej nadziei:

„Och! czyżbyś przypuszczał?"

„Nic nie przypuszczam, lecz ostatecznie! Czekaj czy nie czytałaś w dziennikach przed kilku dniami? Wspominano o jednym z tych nicponi, który znalazł siedem srebrnych nakryć w kupie śmieci!"

Popatrzyli na siebie z wahaniem, a w rozpromienionych ich oczach zabłysły odblaski złota, poczem żona rzekła: „Przerażasz mnie Widzisz, tam będzie dziesięć tysięcy franków".

„Hm" odpowiedział Simonnot, przyjmując to przypuszczenie jako pewnik „pomyśl tylko, taki stary skąpiec!"

II.

Rano, przebudziwszy się, Simonnot opowiedział żonie wspomnienie, które mu się nasunęło. Znowu notatka z dziennika. Ubiegłego roku, umarł jakiś gałganiarz, pozostawiając w sienniku około dwudziestu tysięcy franków, w samem złocie. Tak, w samem złocie!

Zamilkli Zawód gałganiarza wznosił się coraz wyżej i szacunek ich wzrastał. Wkońcu mąż zaczął znowu mówić podpierając sobie brodę, z oczyma zaopatrzonemi w dal.

„Widzisz, ci gałganiarze, nigdy nie wiadomo co to za ludzie. Znajdują wszystko, co zechcą, klejnoty, portmonetki, portfele pełne tysiącfranków!"

Jednakowoż, jako człowiek rozsądny, który nie chce się dać unieść zbyt ponętnym mrzonkom, zatrzymał się i oświadczył spokojnym i statecznym głosem, jakgdyby wypowiadał coś zupełnie pewnego:

„Tam napewno będzie piętnaście tysięcy franków. Piętnaście do dwudziestu. Zobaczysz!"

KĄCIK DLA PAŃ

Karnawał a moda

Przeżywaliśmy już kryzys mieszkaniowy, bankowy, węglowy, budowlany, poraz pierwszy zapewne przechodzimy kryzys toaletowy.

I gdyby ekonomiści zdawali sobie dokładnie z jego doniosłości sprawę, napewno zrobiliby wszystko, ażeby mu zapobiec.

Rok stary pełen wulkanicznych, atmosferycznych i politycznych wstrząsów odszedł w nicość bez żalu, a rok nowy powitały nie wystrzały szampana, ale hasła wyrzeczenia się, oszczędności i ograniczeń zabawy i humoru.

Bo i skąd ma być humor pięknej pani, kiedy ma się bawić w starej sukni. Jeśli dawne „bon mot" brzmiało: z tyłu kokarda a z przodu tancerz, dziś potrzebny byłby cały tuzin tancerzy ażeby dorównać obwodowi tegorocznej sukni balowej. Moda była zawsze nielogiczna i przeciwna zdrowemu rozsądkowi, co zresztą stanowi jej odrębny wdzięk. Otóż w tak ciężkiej chwili, jak obecna, propaguje ona suknie wieczorowe długie do ziemi, i mające po dziesięć metrów obwodu, a widziałem i taką, na którą zużyto trzydzieści metrów tiulu.

Mówiło się niedawno, że jeden mężczyzna nie jest w stanie ubrać eleganckiej pani, że potrzebne jest w tym celu całe towarzystwo akcyjne, i cóż ma począć biedna istota, kiedy popyt na akcje znikł i najpoważniejsi członkowie zarządu usuwają się ze spółki. Biedne ofiary tych zaburzeń finansowo-ekonomicznych ze smutku spowijają się w powłóczyste szaty z czarnego velour'u, lub w fałdy błękitnej georgetty i lśniącego satin.

Dzisiejsza sala balowa rozbłękitniła się jak niebiosa a panowie w ogoniastych frakach wyglądają jak szatani, wiodący na pokuszenie owe niebieskie istoty. Ale ta wizja niebieska nie rozwiązuje smutnej rzeczywistości.

Piękna pani zdobyła się z wielkim wysiłkiem na jedną suknię balową, ale przecież nie sposób tańczyć przez cały karnawał w tej samej sukni, — pozbawia to największej podniety balowej: zazdrości przyjaciółek. „Nagi jest bogaty w pomysły" mówi stare przysłowie, to też i pani przyszła genjalna myśl do głowy: udaje cierpiącą i jedzie do Zakopanego lub Krynicy. Tamtejsze damy nie znają jej zeszłorocznych toalet, można więc śmiało przemycić suknię z czarnej georgetty z poprzedniego sezonu, która jest przedłużona szeroką falbaną i odświeżona nowem sortie z szmaragdowego velour'u, przybranego czarnem futrem.

Śnieg przytem jest świetnem tłem dla urody pięknej pani i daje jej możność pokazania się w bawełnianych pull-overach i zgrabnych spodenkach. Nie darmo paryski dyktator mody przepowiada w swych odczytach przejście od spódniczek długich do jupeculotte.

W zimie widzimy to na nartach, w lecie na plaży w barwnych pyjamach.

Strzeżcie się panowie, ażeby kobiety nie zaczęły chodzić w spodniach. H. Z.

—oSo—

„Król mody" mści się na baronowej Rotszyld

Paweł Poiret, król mody paryskiej, obecnie już zdetronizowany, wydał niedawno książkę pt. „En habillant l'Epoche". Poiret dużo widział i miał w swym salonie doskonały punkt obserwacyjny, nie dziwota więc, że książka jego stała się nielada sensacją. Trzeba przyznać, że mistrz Poiret jest świetnym causerem, umie opowiadać dowcipnie, złośliwie i zawsze interesująco. Niestety nie dopisuje mu tylko takt, często daje się bowiem unosić swej mściwości, a wtenczas rzuca na papier pikantne historyjki, których napewnoby nie opowiedział, gdyby nie kierowała nim mściwość.

M. i opowiada historyjkę o baronowej Rotszyld z Paryża, która 25 lat temu miała odwagę wyrazić się ujemnie o jego arcydziełach kunsztu krawieckiego. Gdy jej Poiret pokazywał swe poematy mody, baronowa Rotszyld złośliwie wydęła wargi i z pogardliwem lekceważeniem odezwała się: „Wiedziałam, że pańskie modele są brzydkie, ale by były tak brzydkie, tego nie wiedziałam".

Ale Poiret stał się wkrótce królem mody paryskiej. Pewnego pięknego dnia, gdy salon jego wypełniony był najwytworniejszą publicznością zjawiła się baronowa Rotszyld i kazała się zgłosić u mistrza. Poiret miał rozkoszną chwilę satysfakcji: oto polecił oświadczyć baronowej, że niema czasu dla niej. Baronowa odeszła rozgniewana, grożąc zemstą. Na drugi dzień zjawił się jednak baron Rotszyld, do którego Poiret odważnie wyszedł, śmiało stawiając czoło niebezpieczeństwu. Ale baron Rotszyld z uśmiechem odezwał się: „Pan miał rację. Ja znam kogoś, kto podziwia pańskie modele i szczęśliwy jest, że pani baronowa nie jest pańską klijentką". Na drugi dzień zjawiła się przyjaciółka barona, która stała się najlepszą klijentką Poireta.

Proces o miljony szewca, które skonfiskował Napoleon

W roku 1676 wyemigrował szewc francuski Jean Tiery ze Chateau-Tiery we Francji do Wiednia, gdzie założył zakład szewski produkujący obuwie francuskie. Zakład doskonale prosperował, szewc Tiery został cesarsko królewskim nadwornym dostawcą. Gdy Tiery zmarł we Wiedniu, pozostawił majątek dochodzący do 50 miljonów franków. Tiery nie zostawił jednak żadnego spadkobiercy, a cały jego majątek spoczywał w pewnym banku w Wenecji. Dopiero w roku 1791 zgłosili się rzekomi spadkobiercy szewca, ale w ogniu rewolucji nie mogli wyprocesować spadku. W kilka lat później Napoleon położył swoją rękę na te miljony i kazał je sobie wypłacić. Z początkiem XIX. stulecia zaczął się znowu proces spadkobierców o miljony szewca francuskiego, który zmarł we Wiedniu. Proces ten prowadzono aż do roku 1880, kiedyto zmarł główny pretendent do spadku. Dopiero teraz, w roku 1931 znalazł się niejaki Adolf Dujardin, tkacz z Luneville, który odkrył, że pochodzi od Jana Tieryego, zmarłego w XVII stuleciu we Wiedniu. Wystarał się o kilka tysięcy franków i odnowił proces spadkowy. Jeśli długo żyć będzie, doczeka się może końca procesu. Jest to jednak nieprawdopodobne, ale zupełnem już nieprawdopodobieństwem jest, by wydostał od rządu francuskiego 50 miljonów wraz z odsetkami od 250 lat wstecz...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. B.: Adres p. M. Korzennika: Kraków, Uniwersytet.

DŁUGOLETNI ABONENT, RZESZÓW: Prywatnego adresu nie znamy. Może Pan zaadresuje: American Jewish Congress, 1 Madison Av New York.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc LUTY 1931.

Na tem stanęło, nie podwyższał już tej sumy. Robili tylko plany, marzyli o powiększeniu sklepiku, o rozszerzeniu handlu. Bez trudu rozstawali się z dotychczasowym sposobem życia i dostosywali się do nowych warunków. Dwadzieścia tysięcy franków, zdawało im się sumą nie do wyczerpania.

Wśród tej całej radości, którą naprzód przeżywali, przypominali sobie ciągle jakieś zasługi wuja Tomasza. Żona była niepocieszona, że nie posiadała jego fotografji. Mąż twierdził, że on był naprawdę najlepszy z całej rodziny.

Gdy jedli jakiś smaczny kąsek, lub gdy coś dobrego pili, szeptali:

„Biedny wuj, gdyby on tu był, jakąby mu to sprawiło radość"...

Rozczulali się nad tym wujaszkiem, który o nich myślał, dla nich pracował i oszczędzał. Wyobrażali go sobie tak dobrym, tak cnotliwym, że gdy myśleli o nim zdawało im się, że sami stają się lepsi. Simonnot był na nowo tkliwy dla swej małżonki. Gdy myśl ich przędła słodkie marzenia, uczuwali potrzebę brać się za ręce. Wieczorem, przy stole, skoro Simonnot wznosił kieliszek i pił za zdrowie wuja, mieli łzy w oczach i następowało uroczyste milczenie.

Lecz małżonek począł się zastanawiać. Teraz zdawało mu się że dwadzieścia tysięcy franków może się z czasem wyczerpać.

Nie wolno się zapędzić zbyt daleko, lecz trzeba działać z namysłem. Pani Simonnot marzyła już o sklepie, na dużych bulwarach.

„Jak to u ciebie szybko idzie!"

Na to ona: „Mój Boże, dlaczego to ma być tylko dwadzieścia tysięcy franków?"

Simonnot, zaskoczony, przez chwilę nie odpowiadał. Zawahał się. W rzeczywistości, dlaczego to miało być tylko dwadzieścia tysięcy franków?

„Do djabła gałganiarz!"

Gest, który towarzyszył temu okrzykowi miał oznaczać: „człowiek, który rządzi światem, olbrzym!"

III

W dniu ustanowionym przez notarjusza do otwarcia testamentu, państwo Simonnot dowiedzieli się, że wuj Tomasz pozostawił im dwadzieścia pięć tysięcy franków. Wrócili w milczeniu. Lecz w domu mąż wybuchnął natychmiast:

Dwadzieścia pięć tysięcy franków?"

Żona nic nie odpowiedziała i usiadła w milczeniu. Wtedy Simonnot stanął przed nią i ciągnął dalej wymachując z wściekłością rękoma:

„Dwadzieścia pięć tysięcy franków! Gałganiarz! Człowiek, który znajdował portfele! Człowiek, który zgarniał łopatą klejnoty! Człowiek, który nie miał żadnych potrzeb! Co on zrobił z całym swoim majątkiem! Powiedz, co on z nim mógł zrobić? Chcesz żebym Ci powiedział? Otóż zamiast pracować, uganiał za dziewkami! pił od rana do wieczora! Oto taki był ten wujaszek! A potem, czy ty wiesz? Gdyby jeszcze żył, rzuciłbym mu je w twarz te jego brudne pieniądze!"

Wkońcu uspokoił się i oświadczył z wyższością. „Widzisz, w twojej rodzinie byli sami nicponie. Nie robię ci wyrzutów, ale przyznasz chyba, że to nie jest postępowanie! Gdy się człowiek nie szanuje ze względu na siebie samego, powinien się przynajmniej szanować ze względu na rodzinę! Co za bezwstyd!"

„Tak" — odpowiedziała żona: „Poznaję go! Trzeba być sprawiedliwą! Wiesz, zresztą mówiłam ci, nigdy nie miałam zaufania do tego dziwaka".

„Ostatecznie! zakonkludował Simmonot. Nic na to nie poradzimy. Trzeba o tem zapomnieć, okradziono nas i tyle!"

Istotnie państwo Simonnot pogodzili się z losem. Przeprowadzili się. Zainstalowali się w eleganckiej dzielnicy i powiększyli swój sklep. Przestali mówić o wuju. Lecz mieli do niego zawsze żywą urazę. I zwolna Simonnot, grając wieczorami w karty z przyjaciółmi, począł opowiadać historję o wuju, który wyrzucał oknem pieniądze i przetrwonił cały majątek na dziewki. „Tak ten Tomasz, to był dobry złodziej, on już z nas zdarł skórę..."

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Skandal rabinacki w Przemyślu

Nasz korespondent przemyski (T)donosi: Od zgonu b. p. rabina Schmelkesa, który swą nieskazitelną postacią i głęboką erudycją podniósł godność całego tutejszego rabinatu na prawdziwą wyżynę, rabinat tutejszy nie przynosi zgoła zaszczytu społeczeństwu żydowskiemu. O odezwie „jedynkowej" rabinatu w przeddzień wyborów sejmowych już w swoim czasie pisaliśmy. Przeciwko temu bezprzykładnemu mieszaniu się rabinatu, jako takiego, do walki politycznej zaprotestowała ostro Rada kahału, wzywając zarazem rabina do zaniechania na przyszłość wszelkiego udziału w sprawach czysto świeckiej natury, a w szczególności politycznych.

Obecnie nowy skandal rabinacki zaprząta uwagę tutejszego społeczeństwa żydowskiego Sprawa przedstawia się następująco: Przed około trzema miesiącami przyjął Zarząd kahału nowego szocheta, przyczem wszystkim formalnościom stało się zadość, a w szczególności rabinat wydał odpowiedni atest stwierdzający u kandydata potrzebne kwalifikacje. Mijały atoli tygodnie, a szochet nie obejmował urzędowania, wymawiając się koniecznością likwidowania swych stosunków majątkowych w swem mieście rodzinnem Rożniatowie. Cóż się okazało? Oto szochet nie mógł wystarać się o potrzebną kwotę na zapłacenie rabinatowi wymówionej opłaty. Jest wprawdzie rzeczą praktykowaną, że przy wyborze szocheta rabini otrzymują od kandydata pewną minimalną opłatę, niejako taksę egzaminacyjną, w tym jednakowoż wypadku „minimalna" taksa wynosiła aż 300 dolarów. Część tej kwoty kandydat na szocheta złożył, resztę zaś zobowiązał się dopłacić po zlikwidowaniu swego majątku Cała rzecz miała pozostać w tajemnicy pod rygorem tzw „issur szechita". Biedny kandydat na szocheta nie mógł — jak już wspomnieliśmy — wystarać się o resztę pieniędzy, ociągał się z przyjazdem do Przemyśla, a żona jego wygadała się z całą tajemnicą.

Tutejsze społeczeństwo żydowskie jest w najwyższym stopniu oburzone na to postępowanie rabinatu. Wysokość taksy i forma jej ściągnięcia są tego rodzaju, że istotnie wywołać muszą niesmak i oburzenie. Autorytet rabinatu, i tak już mocno zachwiany, jeszcze bardziej został nadszarpnięty

—oSo—

ZWIĄZEK HEBRAJSKICH LITERATÓW I DZIENNIKARZY W ŁODZI

W tych dniach odbyło się w Łodzi zebranie hebrajskich literatów i dziennikarzy celem założenia oddziału warszawskiej centrali związku literatów i dziennikarzy hebrajskich. Po referacie znanego pisarza i poety Arona Luboszyckiego ukonstytuował się związek, wybierając zarząd, złożony z siedmiu osób. W skład zarządu weszli: prezes — A. Luboszyckie, wiceprezes I. Kaconelson, skarbnik — dr. Jeremjasz Frenkel, sekretarz — S. Rosenstein. Jako członkowie zarządu wybrani zostali: dr. S. A. Kamieniecki, J. Rosenzweig i M. Limon.

SPRAWA MAJORA KUBALI

W tych dniach zreferować ma pułk Zieliński sprawę majora Kubali szefowi wojskowej służby sprawiedliwości gen. Dańcowi, od którego decyzji będzie zależało umorzenie, czy też przekazanie sprawy sądowi. Dochodzenia prokuratorskie w sprawie majora Kubali, prowadzone przez zastępcę pułk. Zielińskiego, majora Rzewuskiego, zostały już ukończone

KATASTROFALNY WYBUCH TLENU

W kuźni Berla Bargmanna w Warszawie przy ul. Miłej 65 nastąpił onegdaj straszny wybuch zbiornika tlenu. Rozległa się straszliwa detonacja W wielu sąsiednich domach wypadły szyby W samej kuźni zapadł się sufit i zarysowały się ściany, wszyscy zaś robotnicy zostali zasypani spadającemi gruzami Wskutek wybuchu ciężko ranione zostały dwie osoby, cztery osoby zaś odniosły lekkie rany Ranny został ciężko syn właściciela kuźni i robotnicy w kuźni tej zatrudnieni. Wszyscy są Żydami.

URATOWAŁY JĄ WŁOSY BLOND...

O sposobie odnoszenia się do tych nielicznych pracowników żydowskich, którzy zatrudnieni są w przedsiębiorstwach państwowych, świadczy następujący nieslychany wprost fakt: W Warszawie na Marszałkowskiej 116 istnieje towarzystwo okretowe, które w 50 procentach jest własnością państwa Towarzystwo utworzone zostało z dawnej Baltic American Line i przejęło personel biurowy tej instytucji Nowe kierownictwo przystąpiło do „reorganizowania" pracy biurowej, co przedewszystkiem polegało na wydaleniu wszystkich pracowników żydowskich Zostały tylko dwie pierwszorzędne stenotypistki żydowskie, z których jedna jest blondynka druga brunetka Ta brunetka też wkońcu raziła nowych kierowników biura i również wymówiono jej posadę Została więc tylko blondynka, której kierownik biura wyranie oświadczył, że szczęście ma, że urodziła się blondynką, bo gdyby nie, wydalonoby ją razem z wszystkimi kolegami żydowskimi. Jej jasne blond włosy czynią ją mało podobną do Żydówki i tylko dzięki temu może pozostać na stanowisku

KTO PORYWA DZIEWCZĘTA W WARSZAWIE?

Warszawa żyje obecnie pod wrażeniem zagadkowych uprowadzeń dziewcząt i młodych kobiet W czterech wypadkach uprowadzenia Ireny Z. M. Regulskiej, 11-letniej St Żaglińskiej i 14-letniej Zofji K. brały udział dwie tajemnicze kobiety i dwóch osobników. Wszystkie ofiary uprowadzenia odnaleziono, a policja tropi tajemniczą bandę, zajmującą się porywaniem kobiet. Przeprowadzono już kilka obław i zaaresztowano szereg osobników, których zeznania, jak zapewnia prasa stołeczna, mają wkrótce wyjaśnić te zagadkowe historje.

FURJAT ZABIŁ DOZORCĘ.

Z Bydgoszczy donoszą: W zakładzie psychjatrycznym w Kochorowie przebywa robotnik, Edmund Przybylski, który przed kilku miesiącami zamordował właściciela fabryki w Gnieźnie Warma i narzeczoną swą, Skibińską — i z polecenia sądu oddany został na badanie lekarskie do zakładu. W ostatnich dniach Przybylski zaczął zdradzać objawy furji Gdy onegdaj zaczął się zbyt silnie awanturować, przystąpili do niego dwaj dozorcy w celu uspokojenia, warjat wyrwał jednemu z nich pęk kluczy i zadając nim potężny cios w skroń zabił jednego dozorcę, drugiego zaś ciężko ranił. Furjatowi nałożono kaftan bezpieczeństwa i osadzono go w osobnej celi.

Echa Brześcia

Z oświadczenia premjera Sławka w Sejmie

Ogłaszamy poniżej w dosłownem brzmieniu końcowy ustęp przemówienia premjera Sławka na poniedziałkowem nocnem posiedzeniu Sejmu. Czytelnicy nasi w Krakowie otrzymali już we wczorajszym numerze mowę tę, wygłoszoną o godz 4-tej rano, w obszernem streszczeniu, które dziś powtarzamy dla Czytelników na prowincji.

„I Panowie z lewej i Panowie z prawej strony opozycji, usiłujący wywołać zamieszki, byli po wielekroć ostrzegani, że mogą nastąpić skutki dla nich osobiście nieprzyjemne Myśleliście, że to były groźby rzucane na wiatr. Polska chce żyć innem powietrzem, niż to, które jak ciężkie opary około was się unosi. Czynicie teraz wielki harmider o Brześć, dlaczego aresztowani wasi ludzie zostali osadzeni z pominięciem jakoby niektórych przepisów proceduralnych w Brześciu. Dlatego, abyście nie mieli pokusy do wysyłania waszej bojówki na odbijanie więźniów. Po co ofiary z ludzi, których o ileż większe cele kiedyś głowy swoje nadstawiali. Podtrzymywane przez was podniecenie popchnęło później Jagodzińskiego, by szedł z bombą w ręku na wskrzesiciela państwa polskiego, popchnęło Kostrzewskiego do zamordowania trzech ludzi w częstochowskiej Kasie Chorych Mieliście organizacje bojowe, mogliście je na nowić na jakąś zbędną awanturę Tego nie chcieliśmy, nie pragnęliśmy przelewu krwi. W Brześciu był regulamin więzienny ciężki, lecz ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili przez więzienia znacznie cięższe, tylko tamci nawet w obliczu śmierci nie przejawiali takiego strachu, jakiego wielu z więźniów brzeskich dało i moralne i fizyczne dowody. Tylko wówczas nikt nie podpisywał protestów, bo się sam bał Pragnę pod jednym względem opinję uspokoić. Zbadałem sprawę i stwierdzam, że sadyzmu i znęcania nie było, lecz i tam, jak w każdem więzieniu, posłuch musiał być w razie oporu wymuszany siłą. Innych więzień na świecie niema. Próbujecie oczerniać oficerów, którzy chwalebniejszą niż wy mają przeszłość. Regulaminów i przepisów oni nie przekroczyli. Dla celów politycznych spekulujecie na tem, że prezsadna plotka działa. Metodę tę znamy i wiemy, że znajdzie się część łatwowiernych, którzy jeszcze raz wam uwierzą tak, jak uwierzyli w istnienie telefonu podziemnego między Belwederem a naczelnem dowództwem wojsk bolszewickich. Trudno, niech wam wierzą. Wreszcie pragnę dodać, że wytoczone różnym posłom sprawy nie zostały umorzone i znajdą swoje rozwiązanie w sądzie. Panowie chcielibyście, aby to wszystko, coście robili, było uważane za legalną walkę polityczną. Mówi się walka polityczna, tak, różnie można ją rozumieć i do różnych form się ucieka Według pojęcia Panów, charakter walki powinien być taki: Jedna strona w prasie, na zebraniach organizacyjnych, na wiecach i kongresach wszechopozycyjnych podniecać będzie tłum do walki, druga strona winna chyba odpowiedzieć tem samem, rzucić tłum na tłum, niech się wzajemnie wyrzyna, aby przywódcy obu stron mogli się poza plecami walczących mas bezpiecznie skryć. Nie proszę Panów, my innej hołdujemy moralności, szukamy przytem innych, mniej kosztownych środków, niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulice, w celu tłumienia wywołanych przez pp. posłów rozruchów podnieconych mas. Tej metodzie był i pozostanie rząd wierny. Pozwolę sobie na zakończenie dać wyraz nadziei, że w przyszłości rząd nie będzie stawiany wobec konieczności używania środków surowych i bezwzględnych dla osłabienia na miejscu zuchwałej anarchji".

Inicjatywa Poznania

W „Polonji" czytamy: W Poznaniu zawiązał się komitet celem zorganizowania szerokiej akcji protestacyjnej w sprawie Brześcia Komitet zbiera podpisy protestacyjne na terenie całej Polski, jest już w posiadaniu kilkuset podpisów. Wśród protestujących znajdują się wszystkie sfery, a więc profesorowie uniwersytetu, duchowieństwo, adwokaci, lekarze, rolnicy, robotnicy, dziennikarze itp.

Przy sposobności tej akcji protestacyjnej powinni działacze poznańscy poddać rewizji swe własne stanowisko wobec prawa i praworządności wogóle. Inaczej pozostanie ich akcja, choćby na „szeroką" skalę zorganizowana, bez żadnej wartości Tylko praworządni mogą protestować przeciw naruszeniu prawa Od Poznania do praworządności prowadzi droga tak daleka, jak od samowoli i bezprawia do — prawa!

Dymisja prokuratora Rudnickiego?

„Polonja" notuje pogłoskę, jakoby prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Rudnicki, po raz drugi zwrócił się z piśmienną prośbą do p. Prezydenta Rzplitej, o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska Ten krok prokuratora Rudnickiego tłumaczą koła prawnicze obecną sytuacją, jaka wytworzyła się w związku ze sprawą Brześcia.

Proces przeciw pułk. Biernackiemu?

Prasa podaje, że adwokat dr Holmokl Ostrowski w imieniu Stron Chłop wystąpić ma na drogę sądową przeciwko płk. Kostkowi-Biernackiemu, z oskarżeniem o nadużycie władzy

Nowe odkrycie w grobowcu Tutankhamena

Howard Carter, znany egiptolog, który na polecenie lorda Carnarvona czynił poszukiwania w grobowcach królewskich pod Luxorem, a w rezultacie tych poszukiwań odnalazł grobowiec faraona Tutankhamena, oświadczył niedawno, że zwiedzanie tego grobowca zostało uprzystępnione jaknajszerszej publiczności.

Wszystko, co się znajdowało w grobowcu, zostało już stamtąd zabrane

Pozostał jedynie sarkofag ze szklaną pokrywą przez którą można zobaczyć zabalsamowane zwłoki faraona złożone w szczerozłotej trumnie.

Wszystkie inne złote trumny wraz z mumjami przeniesiono już do muzeum w Kairze.

Po usunięciu wszystkich przedmiotów, jakie były w grobowcu, Carter mógł już swobodnie opukać wszystkie jego ściany, aby zbadać, czy niema gdzie jakich ukrytych nisz, które to nisze bardzo często robiono, aby schowane w nich najcenniejsze przedmioty zabezpieczyć przed złoczyńcami I oto okazało się, że to opukiwanie ścian nie było naprożne.

Odkryta została nisza, w której znajdowała się czarodziejska pochodnia prawdopodobnie wielka świętość wśród Egipcjan, dalej jakaś figura mężczyzny wyrzeźbiona w drzewie i znak pewien, który odnosi się do boga Ozyrysa.

Wszystkie te przedmioty miały ochronić grobowiec przed zasypywaniem piaskiem, od złodziei itd. Znak Ozyrysa miał zabezpieczać umarłych przed zemstą żywych, a także chronić mumje przed rozpadnięciem się w pył

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 23	STYCZEŃ 28 Środa 10 Szwat 5691	Zachód słońca 16 m. 14

Dziś przyjeżdża Kurt Blumenfeld do Krakowa

Dziś, we środę 28 bm. przyjeżdża do Krakowa pociągiem berlińskim o godz. 12 w południe p. Kurt Blumenfeld. Na dworcu kolejowym znakomitego Gościa powitają członkowie Dyrektorjum Keren-Hajesod, Jewish Agency i przedstawiciele Org. Sjon.

Dziś wielka Akademja Palestyńska

Zapowiedź wielkiej Akademji Palestyńskiej która odbędzie się dziś we środę 28 bm. o godz 8-mej wieczór w sali StaregoTeatru, wzbudziła w szerokich sferach ludności żydowskiej Krakowa ogromne zainteresowanie.

Prócz naszego czcigodnego Gościa Kurta Blumenfelda, znakomitego mowcy i działacza narodowego, przemawiać będą na Akademji członkowie Rady Jewish Agency z zachodniej Małopolski i Śląska.

Pozostałe bilety są do nabycia przy kasie Starego Teatru przez cały dzień dzisiejszy.

XII Konferencja Krajowa Org. Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska 21 i 22 lutego w Krakowie

XII. Doroczna Konferencja Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska zwołana została do Krakowa na 21 i 22 lutego br. Otwarcie nastąpi 21 lutego wieczorem. Wybory na konferencję odbędą się w niedzielę 8 lutego. Odnośne przepisy statutu organizacyjnego ogłoszone będą na łamach „N. Dz." w najbliższych dniach.

Otwarcie nowego budynku szkoły hebrajskiej w Krakowie

Uroczyste otwarcie nowego budynku Żyd. Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 2. lutego 1931 r. o godzinie 11 przedpołudniem w gmachu Szkoły przy ulicy Brzozowej 5.

Emigracja do Argentyny

Emigranci robotnicy rolni pragnący wyjechać do Argentyny, mogą otrzymać od Urzędu Emigracyjnego zaświadczenia na uzyskanie paszportu emigracyjnego, oraz wizy argentyńskiej. Rzemieślnicy winni posiadać 150 dolarów amerykańskich poza kwotą na opłacenie karty okrętowej i wpłacenie wiz konsularnych Rodziny rolnicze z dziećmi, o ile wykażą się posiadaniem 300 dolarów amerykańskich, oprócz kwoty potrzebnej na opłacenie kosztów przejazdu i wiz, mogą również otrzymać tak zaświadczenie na paszporty emigracyjne, jak i wizy argentyńskie, jednak na podstawie każdorazowej decyzji Urzędu Emigracyjnego. Osoby, które były już w Argentynie i zamierzają tam powrócić, mogą otrzymać bezpłatną wizę argentyńską, o ile posiadają tzw cedułę identyczności, wydana w Argentynie, oraz argentyńskie świadectwo moralności (buena conducta). Emigranci, udający się do Paragwaju przez Argentynę, otrzymują tranzytowe wizy argentyńskie bezpłatnie.

—oSo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— NOWA EGZEKUTYWA SJON. REWIZJONISTYCZNA ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA. Na wstępnej konferencji sjonistów- rewizjonistów naszej dzielnicy, odbytej w Tarnowie dnia 25 bm wybrano tymczasową Egzekutywę dla zach. Małopolski i Śląska, aż do zwołania krajowej konferencji rewizjonistycznej do Krakowa w kwietniu wzgl. w maju W skład nowowybranej Egzekutywy wchodzą: prezes — dr. Jakób Damm, dr Henryk Fränkel, sekretarjat — Menachem Buchweitz, Samuel Laufer i Leon Seiden, W. Aleksandrowicz — ref finansowy, Emanuel Treller — ref. prowincjonalny, Ozjasz Manne — ref. propagandy.

— HALLO! HALLO! NIEDZIELA — STARY TEATR! Któraż kobieta nie lubi być kuszona? Chociaż raz, choć przez chwilę, choćby przez kawałeczek nocy karnawałowej?... Okazja jest jedna, równa dla wszystkich, bezpośrednia i niezawodna — to Reduta Prasy dnia 1 lutego w salach Starego Teatru! W tym roku komitet przygotował nowość — będzie nią cały Batalion Męskiego Przysposobienia Redutowego, który już teraz pod kierunkiem rutynowanych donżuanów i wodzirejów trenuje obecnie po całych nocach, aby na Reducie zapewnić wszystkim bez wyjątku paniom zabawę i miłe przeżycia. „Pietruszkowanie" więc na Reducie będzie stanowczo wykluczone, gdyż wspomniany Batalion tancerzy i flirciarzy nie dopuści, aby któraś z pań choć przez pół minuty się nudziła Oprócz wrażeń, emocyj, wspomnień, uniosą panie z Reduty cenne prezenty premje, przygotowane przez komitet nagrody za: urodę, kostium, wdzięk i zapał do zabawy. Premje te są cenne, bo w ofiarnym turnieju ich zgłoszeń wystąpiły tak poważne firmy jak: Bracia Bilewscy, Jan Bisanz, Jadwiga Cypesowa (Poselska 20), Fma „Este", Fma Hawełka (Józef Lubelski), „Del Ka", „Lucja", (pracownia gorsetów, Sukiennice 29), „Muza" (Grodzka 20), Fma „Suchard", Józef Terakowski i wiele innych. Bilety są sprzedawane od dzisiaj w „Il Kurj. Codz." ul. Wielopole 1

— „MĘŻCZYZNA I KOBIETA MÓWIĄ O MIŁOŚCI". Odczyt na ten temat wygłosi red dr. M. Kanfer w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich (Rynek gł. 29. I p.) w czwartek d. 29 bm. o godz. 7-mej wiecz Goście mile widziani.

— OBNIŻKA CEN MIĘSA Wczoraj odbyła się w Magistracie konferencja z przedstawicielami cechów masarskiego i rzeźniczego, na której uzgodniono nowe obniżone ceny na mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, tłuszcze, oraz na wyroby masarskie. Szczegółowe ceny zostaną ogłoszone jutro.

— GROTA Z RYBAMI NA WYSTAWIE DROBIU. Już za cztery dni, tj dnia 31 bm. w sobotę w koszarach H. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej 1 26 nastąpi otwarcie wielkiej wystawy drobiu, ptactwa, psów itd. Wielką atrakcją wystawy będzie wspaniale urządzona grota z rybami pomieszczonemi w 25-ciu akwarjach przy nakładzie wielkiej pracy i kosztów; ponadto w osobnym oddziele będą wystawione okazy ryb morskich, przywiezione z Jastarni. Ryby te będą w stanie mrożonym i wędzonym, a mianowicie: łososie, łupacze (dorsze), węgorze, flundry, sigi, szproty, śledzie itp. oraz przetwory i marynaty rybne z mięsa rybiego W czasie trwania wystawy tj. od 31 stycznia do 4 lutego br dla propagandy spożycia mięsa rybiego sprzedawane będą karpie tuczone w cenie 3 zł za 1 kg, jak również w restauracji wystawowej podawane będą znakomicie przyrządzone porcje karpia smażonego, w galarecie lub po żydowsku w cenie po 70 gr. Przyjęcie eksponatów nastąpi w piątek przed godz 12-tą. Zainteresowani wystawcy winni dostarczyć swoje eksponaty na czas, gdyż dostarczone później nie będą mogły być przez. uproszonych sędziów ocenione.

— Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHJATRYCZNEGO. We czwartek dnia 29 bm. o godz. 19'30 odbędzie się w sali wykładowej Kliniki neurologiczno- psychjatrycznej zebranie naukowe z następującym porządkiem dziennym: dr Chłopicki — Przypadek natręctw myślowych, dr Meissner — Przypadek zabójstwa, dokonanego przez osobnika ze zmianami psychicznemi, powstałemi prawdopodobnie po przebytej śpiączce. dr Bornstein — Zaburzenia psychotyczne u chorej ze stwierdzeniem rozsiahem, dr Paszkowski — Przypadek parafrenji.

— AUTOBUS KRAKÓW—ZAKOPANE. Na skutek licznych zapytań ogłasza Polski Związek Turystyczny, że komunikacja autobusowa na linji Kraków Zakopane odbywa się w sezonie zimowym nadal bez przerwy normalnie Wyjazdy: z Krakowa o godz. 8-mej, 15'30, z Zakopanego o godz 8-mej i 16-tej

— MIĘDZY STOLARZAMI. Kaliciński Karol stolarz zam przy ul Ks. Marka 1. 5 w czasie sprzeczki został pobity przez braci Juljana i Edwarda Błaizaków, stolarzy, zam. przy ul. Ks. Marka l. 8 tak silnie, że doznał złamania obojczyka i jednego żebra i został przez zawezwane pogotowie ratunkowe przewieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny

— KRADZIEŻE. Monderer Adolf, zam. przy ul. Lwowskiej l 7 zgłosił do policji iż dnia 26 bm. w czasie nieobecności domowników nieznani dotychczas sprawcy skradli mu z mieszkania pieniądze i biżuterję łącznej wartości 800 złotych. — Budzianowskiemu Antoniemu, emer nauczycielowi gimnazjalnemu, zam w Małopolsce pow. Kołomyja, dnia 26 bm w pociągu osobowym na linji Lwów—Kraków nieznany sprawca skradł teczkę z dokumentami urzędowymi wartości 1800 zł.



— ARESZTOWANIA. W ciągu ubiegłej doby policja aresztowała: Romanka Stanisława (lat 38) bez miejsca zamieszkania z systematyczne kradzieże jelit suszonych wartości 2.000 zł na szkodę Heubluma Markusa zam. Gęsia l. 8 oraz Główkę Józefa (lat 23) tokarza zam przy ul. Straszewskiego l. 6 za włamanie do kiosku przy moście dębnickim, gdzie skradł wyroby tytoniowe i cukiernicze wartości 200 zł na szkodę Wolfa Asenheimera. Towar w całości odebrano i zwrócono poszkodowanemu

— W WIGILJĘ PODRZUCIŁA DZIECKO. Policja aresztowała Gertrudę Martę Tuschę (lat 24) rodem z Goduli, pow. Świętochłowice, służącą bez miejsca zamieszkania, za porzucenie dziecka na korytarzu gmachu Magistratu w Krakowie dnia 24 ub. m. Dziecko było narażone na utratę życia, gdyż z powodu wigilji, biura Magistratu były o godzinie 12-tej zamknięte.

—oSo—

—oSo—

— PGISZA HITACHDUTU. W poniedziałek, 2 lutego odbędzie się w Oświęcimiu przy współudziale członków egzekutywy Hitachdutu pgisza Hitachdutowców z następujących miejscowości: Bielsko, Bochnia, Chrzanów, Jaworzno, Katowice, Królewska Huta, Kraków, Wadowice, Żywiec i Zator. Początek o godz. 10 przedpoł.

—oSo—

— „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID" Dziś, we środę, o godz. 8 wieczór kółko samokształceniowe z referatem kol. S. Katza na temat „Kryzys gospodarczy a polityka światowa".

—oSo—

— Z. S. „ZEIREJ HITACHDUT" (ul. Dietla 59, I. p. of.) Dziś, we wtorek, o godz. 7.15 wiecz. referat tow. inż. B. Zimmermana z cyklu „Historja żydowska od rewolucji francuskiej"

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO.

Nakładem Towarzystwa Schronisko dla bezdomnych we Lwowie (ul. Boimów 29) ukazał się „Kalendarz Społeczny na rok 1931", zawierający bogaty dział informacyjny, kalendarium wszystkich wyznań, sprawozdania towarzystw społecznych i kulturalnych, dział humorystyczny itd. „Kalendarz Społeczny", redagowany przez znanych działaczy społecznych we Lwowie pp. Runę Reitmanową drową Malwinę Brillową i prof. Lazara Schächnera, daje doskonały i nader interesujący przegląd działalności żydowskich instytucyj społecznych i kulturalnych na terenie Lwowa i wschodniej Małopolski. Tow. Schronisko dla bezdomnych, pozostające pod wytrawnem i ofiarnem kierownictwem p. Runy Reitmanowej, obejmuje kuchnię, herbaciarnię oraz kuchnie ruchome, poza właściwem schroniskiem.

Podobne wydawnictwo przydałoby się również i dla Krakowa oraz Małopolski zachodniej. Wartoby o tem pomyśleć.

ZMARLI: Beila Spatz l. 54, Cypora Rachel Goldstoff l. 65.

TO I OWO

Pola Negri o swych planach artystycznych

Pola Negri, odjeżdżając z Paryża do Londynu, gdzie — jak wiadomo — ma występować w teatrze „Coliseum" w jednym ze skeczów, udzieliła wywiadu współpracownikowi dziennika „Comoedia" o swych planach artystycznych w najbliższej przyszłości. Jedzie obecnie do Londynu, gdzie grać będzie w skeczu dwóch młodych autorów francuskich M. Frantela i P. Lagarde'a pt. „Ich ostatnie tango".

Czuje się szczęśliwą, że po latach 10-ciu wraca na scenę.

Dalej oświadczyła artystka, że w skeczu „Ich ostatnie tango" grać będzie nietylko w Londynie, lecz także w Nowym Yorku, a następnie w Chicago i w innych miastach Stanów Zjednoczonych, Kanady i Ameryki Południowej. Po powrocie do Europy zamierza odbyć artystka większe tournee i wystąpić gościnnie w Holandji, we Francji, w krajach Skandynawskich, w Niemczech, w Austrji, we Włoszech, w Polsce i w Grecji. Pola Negri przewiduje też wyjazd do Japonji i Chin. Artystka grać będzie w różnych językach, zna bowiem angielski, niemiecki, polski i francuski, ten ostatni najsłabiej, spodziewa się jednak, jak oświadczyła, uzupełnić ten brak.

W czasie pobytu w Ameryce artystka wystąpi w jednym z filmów dźwiękowych.

Pięć plag Chin

Dr. Hu-Chi pisze w tygodniku „La Politique de Pekin", że Chiny cierpią od 5 demonów. O ile demony te nie będą pokonane, nie istnieje dla Chin żadna nadzieja ratuku.

Pierwszym demonem jest zastraszające ubóstwo.

Drugim są choroby. Nietylko nie zauważa się w Chinach zwiększenia liczby ludności, lecz przeciwnie, zagraża im zanik zalet rasy chińskiej.

Trzecim demonem jest ignorancja. Mówi się, że Chiny nie posiadają pieniędzy na utrzymanie lub otwieranie szkół, lecz mają dosyć środków dla finansowania wojen domowych i na utrzymanie swego aparatu wojskowego.

Chciwość lub korupcja — to demon czwarty; pod tym względem Chiny przodują bezwątpienia w świecie całym.

Piąty i ostatni demon — to wojna domowa. Gdyby w ciągu najbliższych 10 lub 20 lat nie było wojny domowej, Chiny mogłyby się spodziewać uwolnienia od 4-ch plag innych.

SZWAJCARJA NIE CHCE „MISS SZWAJCARJI"

Szwajcarja, która dotychczas nie brała udziału w konkursach piękności, urządzanych przez firmy amerykańskie w celu reklamy, postanowiła wysłać na jeden z konkursów swą piękność. Jednakowoż opinja publiczna, ostro przeciw temu zaprotestowała, wobec czego nie doszła „miss" musiała zrezygnować z debjutu konkursowego.

KOMPLETNA KOLEKCJA AMERYKAŃSKICH ZNACZKÓW POCZTOWYCH

Kompletną kolekcję amerykańskich znaczków pocztowych posiada niejaki John Dringwatter. Najcenniejszymi wśród nich są znaczki z czasów wojny Północy z Południem. Kiedy w kwietniu 1861 wybuchła wojna, Stany Zjednoczone unieważniły wszystkie znaczki pocztowe, w które państwa stawiające opór były zaopatrzone wydając równocześnie nowe, prymitywne, które jednak w filatelistyce posiają olbrzymią wartość, a to dlatego, że były w obiegu zaledwie kilka miesięcy. Druk oficjalnych znaczków pocztowych nastąpił dopiero wówczas, gdy wywiadowcom udało się sprowadzić klisze przez nieprzyjacielskie tereny, z Londynu.

Nowy Jork 27. 1. (R) Na pokładzie angielskiego statku motorowego „Raby Castle" jaki przyjechał tu z Port Saidu urzędnicy celni wykryli 600 puszek blaszanych z narkotykami wartości przeszło 100 tysięcy dolarów. Kontrabanda uległa konfiskacie.

Żółta rasa za Oceanem

San Francisco, w styczniu

Przybysz z Europy, oszołomiony przepychem luksusowych białych willi, rozrzuconych nad oceanem wśród bogatej roślinności, zgiełkiem życia wielkomiejskiego, wobec których stolice starego świata wydają się ubogą prowincją, przytłoczony drapaczami nieba — przez długi czas nie może się połapać we wrażeniach i wyłowić z nich najoryginalniejsze i najciekawsze. Po jakimś czasie dopiero układają się one w pewnego rodzaju grupy, które pozwalają na usystematyzowanie zarówno wrażeń jak i spostrzeżeń i obserwacji.

Otóż, to coby się rzuciło w oczy po chaotycznych zachwytach nad miastem, wykrzyknikach i zdumieniach nad tem wszystkiem, co upokarza nas swem bogactwem, to pomieszanie ras, w stosunku niemal proporcjonalnym — przynajmniej na pierwszy rzut oka — tak, jak nigdzie chyba na świecie poza Stanami Zjednoczonemi. Rasa biała, żółta, czerwona i czarna, potasowana jak talja kart, wypełniają ulice miasta, portu, pracują cały dzień w pocie czoła i dopiero wtedy, kiedy przychodzi czas wypoczynku, łączą się znowu ze sobą i widać, jak każda żyje swem odrębnem życiem.

Najmniej liczni są dawniejsi gospodarze tej ziemi: czerwonoskórzy. Biała rasa, która ich zawojowała, potrzebowała rąk roboczych do uprawy plantacyj trzciny cukrowej i sprowadziła czarnych z Afryki. Ostatni zjawili się przedstawiciele Państwa Niebieskiego, gdyż dopiero w r. 1848 wylądowało w San Francisco trzech pierwszych Chińczyków. Musiało im się nieźle tam powieść, bowiem w dwa lata potem liczono ich już około 800, z każdym zaś rokiem przybywało coraz więcej i więcej.

Irlandczycy, Polacy czy Szwedzi, jakakolwiek zresztą narodowość rasy białej, w trzeciem pokoleniu zwykle asymilowali się z resztą ludności, stając się dobrymi obywatelami Stanów Zjednoczonych. Inaczej rzecz się ma z rasą żółtą. Odrębność jej pod każdym względem jest tak wielka, że niema mowy o szybkiem zasymilowaniu się. Stanowią oni państwo w państwie i to państwo potężne i trudne do przeniknięcia. Wystarczy przejść się po chińskiej dzielnicy San Francisco, żeby zrozumieć, czem jest tam emigracja chińska.

Chińczyk w mieście białych czuje się równie osamotniony, jak biały w Pekinie czy Nankinie. I tak jak biali instynktownie grupują się razem, w dzielnicy misyj dyplomatycznych i handlowych, tak i Chińczycy tworzą zwartą grupę, niedopuszczającą obcych elementów.

Kontrast pomiędzy dzielnicą drapaczy nieba a miasteczkiem chińskiem wydaje się wprost nieprawdopodobny. Zdawać się może, że całe miasteczko zostało przeniesione z Chin do Ameryki, razem z małemi, krętemi uliczkami, pagodami, sklepami i nawet własnym gmachem poczt i telegrafów, w kształcie pagody chińskiej. Nawet silny zapach gnojówki, tak charakterystyczny dla ulic chińskich, został tu przeniesiony jakby żywcem. Nie widać prawie przechodniów w stroju europejskim: długowłosi i żółtolicy obywatele w niebieskich kaftanach z czesuczy snują się po ulicy, przekupnie hałaśliwie zachwalają swe towary, przeważnie ubrania albo produkty spożywcze. Te ostatnie mają duże powodzenie. Chińczycy bowiem, zatrudnieni w mieście, gardzą europejskiem jedzeniem.

Na każdym kroku też mogą za skromne parę centów zaopatrzyć się w przysmaki swego kraju. A wybór jest duży: tu nęcą oczy piękne gąsienice i robaki z drzew palmowych, gdzieindziej znów zepsute jaja, utrzymywane w tym stanie od paru tygodni (w tem właśnie cały smak!) i zalane brunatnym sosem z maleńkiemi żywemi muszkami. Bogatsi mogą otrzymać porcję rekina, gniazdko jaskółcze w jakimś galaretowym sosie, no, i dla wszystkich dostępny jest nieśmiertelny ryż, podawany na porcje w każdym kiosku ulicznym.

Wszystko to mocno nie pachnie — dla Europejczyka — ale dla Chińczyka stanowi właśnie atmosferę ojczystą, która przypomina mu dom i każe zapomnieć o oddaleniu.

Ciekawe bardzo są chińskie apteki, które spotyka się w tej dzielnicy dosyć często. Oczywiście, niema mowy o ogólnie znanych medykamentach. Zato są tam suszone ropuchy, skorupy żółwia, specjalnie przyrządzone, skuteczne na choroby wątroby, kamienie górskie, które noszone w specjalnych porach i stosownie od kwadry księżyca chronią od nieszczęść i chorób. Aptekarze chińscy, w białych fartuchach, tłuką coś w moździerzach i przyrządzają tak samo, jak aptekarze europejscy. I co najważniejsze, że tłumy Chińczyków leczą się tem i że to im widocznie pomaga! Co znaczy siła sugestji!

Ważną osobistością w światku chińskim jest pisarz, którego znaleźć można na każdej większej ulicy chińskiej. Siedzi on w budce i pisze na zamówienie podania, albo, przeważnie listy do rodziny za oceanem. Wystarczy powiedzieć mu tylko nazwisko adresata i stosunek rodzinny: brat, ojciec, czy narzeczona, a list układa sam. Listy chińskie zresztą są właściwie szeregiem umówionych formułek grzecznościowych, gdzie treściwem jest najwyżej jedno zdanie.

Ściany większych domów o szyldach i napisach w języku chińskim wylepiają gazety chińskie — długie pasy pergaminu, pokryte dziwacznemi znakami od góry do dołu. Zwykle gromadzi się koło tych gazet grupka ludzi, z których jeden sylabizuje głośno dla reszty słuchaczy. Sztuka czytania bowiem nie jest w Chinach łatwiejsza od skończenia u nas uniwersytetu!

Snobistyczną Amerykę przyciąga i niepokoi China-Town ze swym odrębnym tajemniczym światem. Często też zapuszczają się w głębie krętych uliczek znudzeni życiem kalifornijscy bogacze. Ale gdy mrok zapadnie i tylko kolorowe lampy przed zakrytemi kotarą wnętrzami rzucają na ulicę kołyszące, niepewne światło, niejeden amator silnych wrażeń zawaha się, czy się zapuścić w mroczny labirynt Wschodu. Bo Wybrańcy Niebios nie lubią natrętctwa białych przybyszów tam, gdzie idzie o religję i obrzędy i zbytnia ciekawość nieraz bywa ukarana. A jeśli się zdarzy, że ekscentryczni państwo nie wrócą z nocnej wycieczki, bezsilna będzie policja. Nikt nie dowie się, co się kryje w domkach, wyglądających jak dekoracja teatralna, i co się kryje pod obojętnym uśmiechem dzieci Wschodu. **H. P.**

Niemal połowa Reichstagu powinna siedzieć w kozie

Berlin, 27. I. PAT-Radio. Do komisji regulaminowej Reichstagu wpłynęło dotąd ogółem 280 wniosków o wydanie posłów sądom. Z tej liczby przypada 273 wniosków na hitlerowców i komunistów. Socjalistyczny „Der Abend" pisząc o tem dodaje, że wiemy teraz w jakim celu tak wielka ilość krzykaczy nacjonalistycznych weszła do Reichstagu. Wszyscy szukali poprostu w parlamencie azylu przed pościgiem władz prokuratorskich.

Masowe aresztowania komunistów w Kiszyniewie

Czerniowce, 27. I. PAT. Z Kiszyniowa donoszą, że w ciągu ostatnich dni dokonano tu aresztowań w kołach komunistycznych, które na podstawie informacyj zebranych przez władze policyjne przygotowywały w Kiszyniowie wielką manifestację na dzień 24 stycznia. Osadzono w więzieniu ogółem 200 komunistów. Wśród aresztowanych znajdują się podobno wybitni działacze komunistyczni.

Wiedeń, 27. I. (W) Jak z Tirany donoszą, król albański Zogu wyjechał dziś z Tirany do Wiednia celem poddania się leczeniu.

Panika pogromowa we wsi besarabskiej

Cała ludność żydowska ucieka ze swym dobytkiem

Kiszyniów. (ŻAT) Do Kiszyniowa przyjechała pospiesznie delegacja żydowska, że wsi Hartopu-Mare w pobliżu Orhei i zakomunikowała, że tamtejszej ludności żydowskiej grozi pogrom organizowany przez nauczyciela-cuzistę Busujoca. Delegacja podała do wiadomości szefa policji Florescu co następuje: Agitacja żydożercza wśród ludności wiejskiej wytworzyła sytuację tak niebezpieczną, że naczelnik miejscowego posterunku żandarmerji wezwał Żydów, aby natychmiast opuścili wieś wraz z całym swym dobytkiem, ponieważ życie ich jest w niebezpieczeństwie. Chłopi — oświadczył naczelnik posterunku — są dobrze uzbrojeni i posiadają dobrze zaopatrzone składy amunicji. Kilku żandarmów nie zdoła przeciwstawić się tłumowi. Chłopi projektują też podpalenie domów żydowskich w tej wsi.

Otrzymawszy tego rodzaju wezwanie, Żydzi natychmiast opuścili wieś.

Szef policji Florescu natychmiast podjął kroki, aby spowodować uspokojenie umysłów we wsi Hartopu-Mare. Gmina żydowska w Kiszyniowie zwróciła się telegraficznie do żydowskiego klubu poselskiego z prośbą o interwencję.

Bukareszt. (ŻAT) W ostatniej chwili donoszą, że nauczyciel Busujoc, który jest głównym winowajcą hecy pogromowej, został aresztowany. Posterunki policyjne w okręgu Orhei zostały wzmocnione aby utrzymać spokój i porządek.

Przeciwko naczelnikowi posterunku żandarmerji w Hartopu-Mare, który spotęgował panikę pogromową, prowadzone jest dochodzenie dyscyplinarne.

Gandhi na wolności

Bombaj. 27. I. PAT. Podczas przyjazdu do Bombaju Gandhi powitany był przez tłum Hindusów okrzykami na jego cześć. Musiał się on wraz z towarzyszącym mu orszakiem ukazywać, by od zebranych odbierać składane mu w hołdzie kwiaty. Gandhi wrócił się z wezwaniem do zebranych, aby powrócili do siebie do domów. Posłuchano jego wezwania, lecz gdy Gandhi przybył od przeznaczonego dlań mieszkania u pewnego dostojnika indyjskiego, znowu był oblegany przez tłumy. Gandhi zwrócił się ponownie do tłumów i z uśmiechem na ustach wzywał do rozejścia się i do pracy. Gandhi przyjął następnie przywódców kongresu panindyjskiego.

Pierwszy wywiad z Gandhim

Londyn. 27. I. PAT. W wywiadzie udzielonym korespondentowi Reutera Gandhi oświadczył, iż nie chce wypowiedzieć swego zdania o sytuacji przed porozumieniem się ze swoimi kolegami i delegatami na konferencję okrągłego stołu gdy powrócą z Londynu. Gandhi podkreślił, iż jest pożądane niezwłocznie uwolnienie wszystkich więźniów politycznych.

Ukonstytuowanie się komisyj senackich

Warszawa 27. 1. PAT. Dzisiaj odbyły się posiedzenia szeregu komisyj senackich, celem ukonstytuowania się. Prezesem komisji konstytucyjnej został wybrany sen. Tarnowski, sekretarzem sen. Ohanowicz, prezesem komisji wojskowej sen. dr. Wyrostek, sekretarzem sen Potocki, prezesem komisji gospodarstwa społecznego sen. Iwanowski, sekretarzem sen. Skoczylas, prezesem komisji oświatowej sen. prof Zakrzewski, sekretarzem sen. dr. Rydzewski, prezesem komisji zagranicznej sen. Lubomirski, sekretarzem sen. dr. Kamieniecki. Wybór wiceprzewodniczących komisyj odłożono do następnego posiedzenia.

Zamach na konsula włoskiego w Zurychu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Zurych. 27. I. (R) Do tutejszego konsulatu włoskiego przybył dziś przedpołudniem młody Włoch nazwiskiem Bassi. **Gdy generalny konsul Bianchi nie spełnił jego prośby, Bassi dobył rewolweru i strzelił do konsula trzy razy, raniąc go ciężko w płuca i brzuch.** Sprawca został ujęty. Stan rannego konsula jest ciężki, jednakże istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

ZE SPORTU

— OBÓZ ZIMOWY „MAKKABI" W KRYNICY. Kierownictwo obozu „Makkabi" zawiadamia wszystkich zgłoszonych uczestników, że dziś, we środę, o godz. 19 winni zjawić się w lokalu klubowym Gertrudy 16, celem odebrania ostatecznych informacyj co do wyjazdu. Wszyscy uczestnicy, którzy złożyli dotad zadatek, winni najdalej we środę wpłacić resztę należytości. Przybycie uczestników obowiązkowe konieczne.

— ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA urządza w dniach od 31 stycznia do 2 lutego wycieczkę narciarską na Pilsko i Babią Górę. W dniach od 4—8 lutego odbędzie się wycieczka do Krynicy na mistrzostwa hockejowe. Bliższych informacyj udziela się w lokalu koła, Lubicz 3, II. p. Tam też przyjmuje się zgłoszenia, między 7—8 wiecz. codziennie.

Zatarg dyplomatyczny o „wściekłego psa Europy"

Co powiedział generał amerykański o Mussolinim?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 27. 1. (R) Ambasador włoski w Waszyngtonie założył w departamencie stanu protest przeciw mowie dowódcy bazy morskiej w Quantico generała Butlera, który nazwał Mussoliniego „wściekłym psem Europy". W mowie, jaką miał wygłosić w pewnym klubie miał się Butler oprócz tego wyrazić, że raz podczas podróży inspekcyjnej samochód Mussoliniego przejechał dziecko na śmierć. Mussolini miał wówczas szoferowi powiedzieć, aby się nie zatrzymywał a do jadących za nim wyższych urzędników miał oświadczyć: „co znaczy jedno życie ludzkie wobec spraw państwowych?". Na skutek protestu ambasadora włoskiego sekretarz departamentu morskiego wezwał generała Butlera aby złożył sprawozdanie w tej sprawie.

Zgon Rohlinga

Wiedeń 27. 1. ŻAT. Zmarł tu w 92 roku życia zaciekły antysemita i wróg Talmudu prof August Rohling, znany ze swych wystąpień antyżydowskich podczas procesów o mordy rytualne, autor osławionego dzieła antysemickiego „Der Talmudjude". Rohling zmarł w samotności i nędzy.

10 derwiszów skazanych na śmierć

Paryż. 27. I (B) Jak donoszą z Angory **najwyższy sąd turecki skazał 10 derwiszów na karę śmierci za udział w spisku rewolucyjnym w Menemen w Azji Mniejszej.** Wyrok zostanie przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia, poczem będzie wykonany niezwłocznie. Wielu innych oskarżonych zostało skazanych na więzienie długoletnie.

Wybory w sowietach

Moskwa. 27. I. PAT. W całym Związku sowieckim odbywają się obecnie wybory do sowieckich rad miejskich i wiejskich, które z kolei mają wybrać przedstawicieli do wyższych organów władz sowieckich.

ZGIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 27. I. Akcje nieco mocniej. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 18.50—19.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 48.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję nieco mocniejszą. Silniej poszukiwano akcyj Zieleniewskiego w ramach kursu ustalonego przy nieco większych obrotach i z papierów procentowych 5 proc. Prem. Poż. dolarową zwyżkowo. Ruch panował żywszy. Obroty nieco większe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 6 proc. Poż. dolarową amerykańską 66 do[l.] za 100. Gazy wschodnie 16, Browary Lwowskie 10 ex kupony (zł. 12).

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Nastrój spokojny. Podaż dostateczna przy niewielkiem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.90 do 8.92, czeki bankowo 8.91 do 8.92. Warszawa dolar 8.89 i trzy czwarte do 8.91 i pół. Lwów dolar 8.90 do 8.92, czeki 8.91 do 8.92. Katowice dolar 8.90 i pół do 8.92 i pół, czeki 8.91 i jedna czwarta do 8.92 i jedna czwarta. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

• • •

Krakowska giełda zbożowa z dnia 27. 1. 1931. Mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 50.50—52.50, grysikowa 48—51, 45 proc 46—47.50, 65 proc 41—42.50. mąka pszenna z młynów kongr. 45 proc. 45.50—46.50, grysikowa 40.50—41.50, mąka żytnia okr. krak. typowa 32.50—33. mąka żytnia okr. Poznań typowa 33—34. **Tendencja spokojna, dowozy małe.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 1. PAT. Akcje: Bank Polski 155, Bank Zachodni 70, Lilpop 19 i trzy czw Pożyczki: 4-proc inwestycyjna 92, 93, seryjna 97, 5-proc. dolarowa 48 i trzy czw., 48, 49 i pół, 5-proc. konwersyjna 48. 10-proc kolejowa 103.50, 102 i trzy czw.. 8-proc L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.91 i pół. 8.93 i pół, 8.89 i pół. Dewizy: Belgja 124.38, 124.69, 124.07, Londyn 43.31 i pół. 43.42, 43.21. Nowy Jork 8.914, 8.943, 8.903, Paryż 34.97, 35.06, 34.88, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 172.61, 173.04, 172.18, Włochy 26.71 i pół, 46.83, 46.60, Berlin 212.07.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 27. 1. 1931. Żyto 15 ton parytet Poznań 17.75—17.50, 330 ton — 17.60. 105 ton — 17 i pół, owies 19 i jedna czw. do 20 i pół, mąka żytnia 28 i pół, mąka pszenna 37 i pół do 40 i pół, otręby żytnie 12 i jedna czw do 13 i jedna czw. Usposobienie bez zmiany słabe, reszta kursów również niezmieniona.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 27. 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.88—169.39, Budapeszt 124.02—124.32, Bukareszt 4.21 i trzy czw. do 4.23 i trzy czw., Londyn 34.49 i pięć ósmych do 34.59 i pięć ósmych, Nowy Jork 710.15—712.65, Paryż 27.82—27.92, Praga 21.01 i jedna czw do 21.09 i jedna czw., Warszawa 79.55—79.83, Zurych 137.36—137.86, Amerykańskie 707.75—711.75, Niemieckie 168.65—169.25, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.12—37.28, Polskie 79.55—79.95, Szwajcarskie 137.01—137.81, Czeskie 20.98—21.10, Węgierskie 123.95—124.35.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 1 PAT. Paryż 20.25 i pół, Londyn 25.09 i pół, Nowy Jork 5.16.90. Belgja 72.05. Włochy 27.05 i pół, Berlin 122.84, Wiedeń 72.66, Praga 15.29 i pół, Warszawa 57.92 i pół. Budapeszt 90 i jedna czw. Bukareszt 3.07 i jedna czw.

AFERA „POWSZECHN. ZAKŁADU KREDYTOWEGO" WE LWOWIE

Jak się dowiaduje lwowska „Chwila", w dniu dzisiejszym lub jutro odbędzie się w opieczętowanym lokalu „Powszechnego Zakł. Kredytowego" przy pl. Marjackim 6 wizja lokalna przeprowadzona przez sędziego śledczego. Przy tej sposobności skontrolowana zostanie zawartość kasy oraz zbadane zostaną księgi. Przeciw właścicielom banczku Gazie Makarowskiemu i Fryderykowi Pletnerowi (obu czystej krwi aryjczykom, a nie „żydkom" — jak chciały pewne organy prasy), wdrożone zostały dochodzenia o zbrodnię oszustwa i defraudacje.

Równocześnie toczą się dochodzenia w prawie identycznej sprawie „Banku Ludowego" przy pl Akademickim.

WOLNE POSADY

DROGERJA przyjmie praktykanta. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Drogeria". 147g

POSADY POSZUKUJĄ

WŁAŚCICIELE REALNOŚCI! Rutynowany, sumienny administrator poleca się do prowadzenia ksiąg meldunkowych zarządu domów w Krakowie. Zgłoszenia: Telefon 112-93. 144

PODRÓŻUJĄCY z branży towarów żelaznych na Górny Śląsk, Poznańskie i Pomorze, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia pod „A. 500" do Adm. „N. Dziennika". 146g

LOKALE

ELEGANCKI pokój umeblowany, z łazienką, obsługą, osobne wejście natychmiast do wynajęcia. Wiadomość z grzeczności: Ch. Landau, Dietla 40. 148g

PIĘKNY pokój, Grodzka parter, gaz, elektryka, łazienka, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: Dr. Krengel Grodzka 32. 80x

POKÓJ elegancki 2-osobowy, z osobnem wejściem, do wynajęcia: ul. Augustjańska 10, II. piętro na lewo. 142g

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez: Dietlowska 111, I. piętro oficyna. Tamże wydaje się smaczne obiady domowe. 1785br

SPRZEDAŻ

TRANU świeży transport nadszedł. Ceny konkurencyjne — Drogerja Schapsensohna plac Nowy, ul. Estery 16. 147g

ŚWIECE: firma Langsam, Sommer i Rabinowicz, fabryka mydła i świec w Gorlicach sprzedaje świece maszynowe sortowane 12, 16, 30 i 60 po cenie Zł. 180 za 100 kg. 175x

MATRYMONJALNE

WŁAŚCICIEL większej apteki, lat 42, dobrze sytuowany, pozna pannę do lat 30, inteligentną przystojną, tylko z lepszej, znanej rodziny żydowskiej, w celu matrymonjalnym. Większy posag, niekoniecznie w gotówce, wymagany. Zgłoszenia pod „Domowe ognisko" do Biura Statter, Kraków, Rynek 8. 181er

NAUKA I WYCHOWANIE

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekulowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają gruntownie: buchalterja, rachunkowość kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4157a

SŁUCHACZKA FILOZOFJI z jęz. francuskim poszukuje natychmiast mieszkania przy inteligentnej rodzinie żyd. wzamian za lekcje. Zgłoszenia do Adm. „N. Dz." pod „Śródmieście".

RÓŻNE

PRZYJMUJĘ przepisywanie na maszynie. Ceny niskie. Zgłoszenia między godz. 9'30 a 5 popołudniu: Voglówna, Paulińska 30, II. piętro. 143g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Ludwik Kluba z Cichawki, wystawiona przez P. K. U. Bochnia. 145g

Premje dla Prenumeratorów „Nowego Dziennika"!

Rozpoczynając akcję premij dla naszych Szan. Prenumeratorów we formie cennych i wartościowych dzieł z zakresu wiedzy i literatury żydowskiej, jak i ogólnej — dajemy jako pierwszą premję sztandarowe dzieło historjografji żydowskiej:

prof. H. GRAETZA

„HISTORJĘ ŻYDÓW"

w 8 tomach w przekładzie polskim St. Szenhaka z przedmową Dra I. Schippera

pod następującemi warunkami:

A.

Komplet broszurowany *32 zeszytowy* 8 tomów, zamiast ceny księgarskiej *48 zł.* — dla naszych Prenumeratorów tylko 25 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

B.

Komplet w wybornej, płóciennej oprawie, 8 tomów — zamiast ceny księgarskiej **66 zł.** — dla naszych Prenumeratorów tylko 41 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

C. Bezpłatnie!

Kto zwerbuje 5-ciu nowych abonentów „Nowego Dziennika" i wpłaci równocześnie prenumeratę za nich przynajmniej na 1 miesiąc, — otrzyma 8-tomową „Historję Żydów" Graetza wydanie broszurowane (cena księgarska 48 zł.) **— zupełnie bezpłatnie.**

wydanie w płóciennej, wytwornej oprawie (cena księgarska 66 zł.) — **za dopłatą 16 zł.**

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika" w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7. — Telefon Nr. 102-79.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana